NR. 211 (4141) — Warszawa, ŚRODA 23 Lipca 1930 r. — Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

EGIPCJANIE NIE CHCĄ BYĆ „NARODEM IDJOTÓW"!

Leje się krew na ulicach Kairu. Lud egipski powstał przeciwko królowi Fuadowi, któremu wydawało się, że można Egipcjanom odebrać prawa obywatelskie i że można rządzić po dyktatorsku krajem, licząc na to, że reakcyjna i imperjalistyczna część społeczeństwa angielskiego poprze rządy absolutystyczne w pobliżu kanału Sueskiego.

Srodze pomylił się Fuad. Ani Egipcjanie nie są posłusznymi barankami, niewolnikami swego nowoczesnego faraona — ani też W. Brytanja MacDonalda nie jest skłonna pomagać Fuadowi przeciwko jego ludowi.

Stronnictwo „Wafd", posiadające większość 4/5 w odroczonym i zlekceważonym parlamencie, nie ugięło się pod terorem wojska i policji królewskiej. A MacDonald w parlamencie angielskim bez ogródek stwierdził, że Rząd brytyjski będzie jaknajzupełniej neutralny w walce wewnętrznej Egiptu — a nawet, jak mu zarzucają pisma konserwatywne, cieplejszy miał ton, kiedy mówił o „rebeljancie" Nahasu Paszy, aniżeli wtedy, kiedy wspominał „prawowitego" premjera Sidky-Paszę.

Fuad znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Ma cały kraj przeciwko sobie — ma trochę pretorjanów pałacowych i policję za sobą. Ma kilku najzagorzalszych imperjalistów angielskich po swojej stronie — i całą postępową i oświeconą opinję W. Brytanji, wrogo do siebie usposobioną.

Tym razem Fuad, zdaje się już nie wyjdzie cało z opresji, w które zapędziły go zachcianki dyktatorskie. Fuad, kiedy został królem z łaski Anglików, bardzo niechętnie zgodził się na demokratyczną konstytucję, podobnie, jak pewien inny dyktator bardziej na północy. Na tronie, zamiast być stróżem konstytucji, na którą przecież przysięgał — Fuad robił wszystko, aby wzmocnić władzę swoją kosztem parlamentu. Pałac królewski był ośrodkiem intryg przeciwko parlamentowi. Król Fuad jest zresztą człowiekiem dość kulturalnym, i wyobraża siebie na tronie, jako oświeconego, pobłażliwego, życzliwego — ale nieograniczonego władcę i dyktatora.

Fuad ma żal do Egipcjan, że nie chcą zrozumieć jego dobrych intencyj, i że wolą Nahasa-Paszę, tego „partyjnika", przywódcę stronnictwa demokratycznego, przyjaciela polityków z Partji Pracy. Fuad postanowił tedy poprawić nieco konstytucję — raz próbował rządzić bez parlamentu przy pomocy Mahmuda-Paszy, ale musiał pod naciskiem MacDonalda przywrócić władzę parlamentu; niedawno ponowił Fuad swą próbę odsunięcia parlamentu od udziału w rządzenia państwem — tym razem, według wszelkiego prawdopodobieństwa już po raz ostatni.

Bo naród egipski ma już dość zachcianek królewskich i „hocków-klocków" wobec parlamentu. Egipcjanie wyszli na ulicę, żeby zażądać zwołania parlamentu i przywrócenia normalnych rządów. Fuad mógł jeszcze w ostatniej chwili ugiąć się i zgodzić się na te ograniczenia, które nakłada nań konstytucja.

Nie uczynił tego. Wysłał wojsko i policję przeciwko swemu narodowi.

Dziś to już nie są demonstracje przeciwkrólewskie. Naród egipski **powstał** przeciw dyktaturze i przywłaszczycielom władzy. Powstanie się rozszerza — i jak ostatnie wiadomości świadczą — zwycięża. Tron Fuada wali się.

Bo naród egipski, który znał dziesięć plag biblijnych, nie chce w odrodzonem swem państwie plagi jedenastej — plagi dyktatury królewskiej.

J. S.

CAŁA WARSZAWA BĘDZIE W NIEDZIELĘ NA BOISKU SKRY
SENSACYJNY MECZ PIŁKARSKI POLSKA-AUSTRJA

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie na boisku Skry sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy Amatorską Reprezentacją Austrji a Robotniczą Reprezentacją Polski.

Reprezentacja austrjacka rozegra w Polsce dwa spotkania: 26 lipca w Łodzi z reprezentacją robotniczą tego miasta i 27 lipca w Warszawie z

REPREZENTACJĄ ROBOTNICZĄ POLSKI,

złożoną z graczy Skry, Marymontu, Gwiazdy (Warszawa), Legji (Kraków) i Widzewa (Łódź).

Pierwszy mecz odbędzie się w sobotę na boisku Widzewa, a drugi w niedzielę na boisku Skry (Okopowa 43) o godz. 17 m. 30.

O poziomie gry gości, świadczą ich zwycięstwa, odniesione w roku bieżącym nad innemi państwami, m. in. Austrja na międzynarodowym turnieju piłkarskiem, urządzonym w Antwerpji z okazji 100-lecia Niepodległości Belgji, pokonała Belgję i Czechosłowację, zajmując PIERWSZE MIEJSCE W ROZGRYWKACH.

Oprócz austrjackiej drużyny piłki nożnej, przyjeżdża do Warszawy również

GRUPA TOWARZYSZY AUSTRJACKICH W LICZBIE 120 OSÓB,

którzy udają się na Zlot do Rygi. Przyjęciem ich oraz oprowadzeniem po mieście zajmie się ZRSS. M. in. projektowane jest uroczyste spotkanie na dworcu. Towarzysze ci będą także na meczu „Austrja — Polska" na boisku Skry w dniu 27.VII r. b.

W ten sposób mecz stanie się

WIELKĄ DEMONSTRACJĄ SOLIDARNOŚCI PROLETARJATU POLSKIEGO I AUSTRJACKIEGO.

Przedsprzedaż biletów na mecz Polska — Austrja odbywać się będzie w ADMINISTRACJI „ROBOTNIKA" (Warecka 7), LOKALU RKS „GWIAZDA" (Dzielna 9), W LOKALU SKRY (Okopowa 43) i LOKALU ZRSS (Flory 1).

Zaznaczamy, że dla tego meczu „Skra" buduje

SPECJALNE TRYBUNY NA 2000 OSÓB.

WALKA O DEMOKRACJĘ w Egipcie
ZABICI I RANNI

Kair, 22 lipca. (PAT.). W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, 41 ranionych strzałami karabinowemi, wśród nich 7 ciężko. Aresztowano 1021 osób, między niemi 14-tu członków lokalnego stronnictwa Wafd. W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

WŁADZE „PROSTUJĄ" I ZAPRZECZAJĄ...

Kair, 22 lipca. (PAT.). Władze zaprzeczają wiadomościom, że Suez został opanowany przez wzburzony tłum i stwierdzają, że policja panuje całkowicie nad sytuacją.

Londyn. 22 lipca. Z Kairu donoszą, że minister spraw wewnętrznych Egiptu wydał wczoraj wieczorem komunikat, w którym oświadczył, że rząd był dokładnie poinformowany o przygotowaniu rozruchów. Rząd wyraża **zodowolenie, że** plany „wywrotowców" zarówno w **Kairze,** jak i w **Port Saidzie**, oraz w **Suezie** spaliły na panewce.

Po zamachu na wicemin. Angelescu
DOTYCHCZASOWE WYNIKI ŚLEDZTWA

Bukareszt, 22 lipca. (PAT.). Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu Ministerjum Spraw Wewnętrznych Angelescu, ustaliło, iż sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem. Beza był ostatnio redaktorem dziennika „Epoka" i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtów w polityce. Jeden z przyjaciół Bezy określa go, jako człowieka o usposobieniu egzaltowanem i skłonnościach rewolucyjnych. Przyjaciel zaznacza, że Beza był zdecydowany zabić Angelescu za politykę prowadzoną przez niego w Dobrudży, a „zbyt życzliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej". Współudział innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony. Studenci owi przeczą, jakoby wiedzieli o czemkolwiek i oświadczają, że przybyli do wiceministra Angelescu, ażeby prosić go o zasiłek dla jedeego ze stowarzyszeń uniwersyteckich.

Stan zdrowia wiceministra Angelescu jest zupełnie zadawalający. (Pierwsze depesze błędnie doniosły, iż został on zabity). Wiceminister będzie mógł za kilka dni opuścić klinikę.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Bukaresztu, policja znalazła w mieszkaniu sprawcy zamachu na podsekretarza stanu Angelescu, Bezy, manifesty antysemickiej **Gwardji Żelaznej.** Beza oświadczył sędziemu śledczemu, że uważa się za żołnierza narodu macedońskiego i zobowiązał się do ukarania Angelescu, jako autora ustawy w sprawie kolonistów. Beza przybył do Bukaresztu przed dwoma laty.

Ustawa węglowa w Parlamencie Angielskim

Londyn, 22 lipca. (PAT.). Izba Gmin po przyjęciu poprawki Izby lordów do projektu ustawy węglowej, która to poprawka przewiduje podwójny tydzień pracy o ogólnej liczbie 90 godzin pracy zamiast 7 i pół godzinnego dnia pracy przyjęła jednogłośnie poprawkę rządową do poprawki Izby Lordów na podstawie której rozdział godzin pracy w poszczególnych okręgach węglowych powinien być aprobowany przez zrzeszenia właścicieli kopalń i narodową federację górników. Następnie projekt ustawy został ponownie odesłany do Izby Lordów.

Piraci morscy uprowadzili statek

Hongkong, 22 lipca. (PAT.). Parowiec chiński udający się do **Sajgonu** został napadnięty przez piratów, którzy uprowadzili go do zatoki Bias. Po pewnym czasie bandyci zwrócili wolność załodze okrętu. Ofiar w ludziach nie było.

Ofiary tajfunu

Tokio, 22 lipca. (PAT.). Według danych urzędowych liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 b. m. wynosi 393 zabitych, 1493 zaginionych, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją, oraz 205 rannych, 8475 domów runęło w gruzy. Na wyspie Kiu - Sziu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16890 domów, uszkodził 20.786, zginęło 1803 łodzi.

Szaleniec zabił 2 osoby i zranił 4,
poczem popełnił samobójstwo

Paryż, 22 lipca. Z niebywałą szybkością przebiegł wczoraj, uzbrojony w 2 rewolwery, robotnik ulice miasta Etienne. Najpierw zastrzelił jakiegoś kupca, który nie spodziewając się niczego, stanął w drzwiach swego sklepu, następnie zranił 4 przechodniów, którzy nie zdążyli się na czas schronić w bezpiecznem miejscu, wreszcie zabił wystrzałem w serce kolejarza, który właśnie opuszczał dom, aby udać się na służbę. Gdy policja zamierzała aresztować furjata strzelił on sobie w głowę, raniąc się śmiertelnie.

Ku czci Stefana Okrzei

Komitet obchodu 25 rocznicy stracenia Stefana Okrzei, wspólnie z Warszawskim O. K. R. P. P. S. i Warszawską Radą Zawodową, organizują w **niedzielę, dn. 27 lipca, uroczystości ku czci Stefana Okrzei.**

Program uroczystości:

Godz. 9 rano — **odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Z. Z. K.**

Godz. 10.30 rano — **uroczysta Akademja w sali kina „Colosseum".**

CZY CHCECIE BY WAS WYGWIZDANO!

Od szeregu rezerwistów, powołanych obecnie na ćwiczenia wojskowe, otrzymujemy informacje, iż w wielu pułkach pp. oficerowie urządzają „pogadanki" na tematy polityczne.

Na tych rzekomo oświatowych „pogadankach„ wymyśla się na modłę sanacyjną na Sejm, partje, opowiada się bajeczki o „agenturach obcych", straszy się „partyjnictwem", „sejmokracją" i t. p. Wszystko to naturalnie czyni się w stylu „Nowej Kadrowej" i w sposób bardzo naiwny i prostacki.

Często słuchacze-rezerwiści, których inteligencja i uświadomienie polityczne w większości wypadków są wyższe od inteligencji i uświadomienia pp. wykładowców — śmieją się w kułak, a zdarza się, że wręcz parskają śmiechem.

Doczekają się inicjatorzy szerzenia propagandy politycznej w wojsku, że któregoś pięknego dnia wykładający sanacyjne „mądrości" pp. oficerowie — zostaną wygwizdani.

Potem będą pretensje o rozluźnieniu dyscypliny wojskowej przez „partyjnictwo".

Ale panowie, zechciejcie zrozumieć, że wojsko to ani folwark sanacji, ani sala wiecowa.

Wybór nowego Magistratu w Konstantynowie

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej w Konstantynowie.

Burmistrzem wybrano tow. **Władysława Doleckiego,** redaktora **Łodzianina** i radnego m. Łodzi; wice-burmistrzem — tow. **Heidricha** (Niem. Socj. Partja Pracy).

Ławnikami zostali wybrani: jeden z Ch. D. — jeden z N. S. P. P., oraz jeden „sanator".

Nowe władze miejskie przejmują urzędowanie w bieżącym tygodniu.

W ten sposób skończą się katastrofalne dla Konstantynowa rządy p. Gryzla, **który usiłował jeszcze i po klęsce wyborczej, przy pomocy nieotwierania posiedzeń, nie dopuścić do ukonstytuowania się Magistratu.**

Charakterystyczne jest, że p. **Gryzel** pobrał już z Rady Miejskiej **pensję za miesiąc październik włącznie!**

SZYBKOŚĆ P.A.T-A
FAŁSZOWANIE DAT PRZEZ URZĘDNIKA AJENCJI.

Nadsyła nam PAT następującą depeszę:

Dnia 22 b. m. o godz. 10 rano przy lądowaniu aparatu na lotnisku w Pucku zabity został śmigłem ppor. marynarki Z. Podgórski.

Wiadomość tę podaliśmy we wczorajszym numerze z 22 lipca. PAT nietylko opóźnia wiadomości, ale nawet całkiem bez ceremonji opóźnia datę wypadków, aby usprawiedliwić swoje niedołęstwo!

PANIE MINISTRZE SKŁADKOWSKI!...

Wczoraj na ulicy Rynkowej bebesowcy znowu napadli na robotników tragarzy, którzy przyszli do pracy.

Bojówce bebesowskiej pomagali strzelcy i policja.

Co to ma znaczyć?

Huzia na młodzież robotniczą

POD RZĄDAMI DYKTATURY PIŁSUDSKIEGO NIE WOLNO URZĄDZAĆ OBCHODÓW MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Z II ZLOTU MŁODZIEŻY T. U. R. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

SZYKANY POLICYJNE.

Szereg już represji spadało na Org. Mł. TUR. ze strony władz administracyjnych. Represji tembardziej bezmyślnych, że niczem nieuzasadnionych i nikomu niepotrzebnych. Ale to co się działo w **Krakowie** dn. 20 b. m. na **Zlocie Okręgowym Młodzieży TUR.** województwa krakowskiego przeszło to wszystko, czego dotąd byliśmy świadkami.

Nie zdziwił nas zakaz urządzenia pochodu i ograniczenia się do uroczystości w zamkniętych lokalach. Byliśmy tego świadkami podczas zakazanego **„Dnia Młodzieży" w Warszawie** 6 października z. r. i **Zlotu Młodzieży** 6 lipca b. r. Nie zdziwiły nas także fakty zatrzymywania aut półciężarowych z jadącymi na Zlot turowcami. Widzieliśmy to na **Kongresie Centrolewu.** Gdy turowców zatrzymywano pod pozorem, że ludziom nie wolno jeździć ciężarowemi autami w samym **Krakowie** w ciężarowych autach w oczach policji jeździli swobodnie organizatorzy biegu kolarskiego **„Ilustrowanego Kurjera".** Ale to nie nowość.

NAPADY NA TUROWCÓW.

Natomiast nowością były formalne napady policji na chodzących po **Krakowie** turowców.

Oto parę obrazków.

Starosta zakazując pochodu, oświadczył, że przybywający turowcy mogą mniejszemi grupami ciągnąć w szeregach na boisko **„Legji"**, gdzie odbywał się Zlot, jak również grupami przeciągać przez miasto. Tak zresztą przez **Kraków** przeciągają kilkanaście razy dziennie bez żadnych zezwoleń liczne grupy białych harcerzy, strzelców, różnych organizacji i wycieczki...

Tymczasem...

Gdy grupy turowe poczęły iść po 40 mniej więcej osób z dworca, czy ul. Dunajewskiego na boisko **Legji** policja silnie skoncentrowana w kilku autach ciężarowych (przecież ludzi wozić nie wolno!) konno i pieszo usiłowała rozpędzić turowców.

Jedną z grup legitymowano.

Nie obeszło się bez brutalnych czynów ze strony policjantów.

Tow. tow. **Malinowskiego** i **Gęgotka,** jako prowadzących jedną z grup chciano aresztować. Skończyło się na wylegitymowaniu i na protokóle o opór władzy.

POCHÓD NA WAWEL — POLICJI.

Po otwarciu Zlotu grupy turowców udały się w myśl programu zwiedzać Wawel i Muzeum.

100 — 150 osób udaje się do Muzeum. Idą **po trotuarze, nie w szeregach.** Policja zagrodziła im drogę trzykrotnie, nie dopuszczając na Rynek. Domagano się by turowcy szli do **Muzeum** 4 ulicami, a nie jedną.

Do drugiej grupy na **Wawelu** zgłosił się przodownik, oświadczając, że policja **użyje broni** jeśli turowcy będą szli z Wawelu w ten sam sposób gromadą, jak szli na Wawel.

Z boiska **Legji** szło do domu 8 czerwonych harcerzy. Szli spokojnie trotuarem na **Błoniach.** Policjant oświadczył, że ich obije, jeśli natychmiast się nie rozejdą i nie pójdą do mieszkania.

Maleńka dziewczynka przestraszyła się krzyku i rozpłakała się.

Młody harcerz stanął w obronie napadniętej i obsztorcował policjanta:

„Cóż to nie wolno chodzić po ulicy. Niech pan nie krzyczy. Ja się nie boję". Naogół te bezmyślne i brutalne szykany budziły raczej wesołość.

Były wprost śmieszne. Te setki policjantów, to rozpędzanie grupek na trotuarach robiło wrażenie jakich konwulsyjnych odruchów konającego. Strach ma wielkie oczy.

I wszystko to skierowane było przeciw młodzieży.

A przecież p. **Piłsudski** powiedział:

„Biada rządom, które boją się młodzieży".

OTWARCIE ZLOTU.

Zjechało się zgórą 600 turowców z Okręgu krakowskiego z 20 miejscowości. O godz. 10 rano w zwartych szeregach, w niebieskich koszulach ustawili się turowcy na boisku Legji.

Komendant Zlotu tow. **Rzeźnik** złożył raport tow. **Korolewiczowi:**

„Młodzież robotnicza województwa krakowskiego wiernie stoi przy Czerwonych Sztandarach. Rozwija się, pracuje, zwycięży".

Orkiestra gra „Czerwonego".

Tow. **Korolewicz** otwiera Zlot protestując przeciwko bezmyślnym szykanom policji. Represji się nie ulękniemy. Proletarjat nie boi się teroru, złamie dyktaturę.

Po przemówieniu tow. **Korolewicza** podniesiono czerwoną banderę. Dumnie załopotał czerwony znak. Orkiestra odegrała **„Hymn Młodzieży".**

Tow. **Dubois,** imieniem K. C. Org. Mł. TUR. powitał Zjazd, omówił rozwój, cele i zadania ruchu młodzieży socjalistycznej.

Imieniem Z. R. S. S. powitał Zlot tow. **Statter.** Głośno rozległy się słowa **„Hymnu Młodzieży"**, śpiewanego przez cały Zlot.

INCYDENT ZE SZPICLAMI.

Na boisko weszło trzech znanych szpiclów. Spytano ich poco przyszli. Odpowiedzieli, że „urzędowo". Nie mogli się jednak wylegitymować żadnym poleceniem. Jąkając się oświadczyli, że przyszli tak sobie. Wobec czego najpierw ich sfotografowano, a potem tow. **Mastek** wyprosił ich za bramę, — dowodząc że skoro Zlot odbywa się z „rozkazu" władz w zamkniętem miejscu — szpicle są niepotrzebni.

ZAWODY SPORTOWE. ZWIEDZANIE MIASTA.

Po otwarciu Zlotu część uczestników brała udział w Zawodach sportowych (piłka nożna, zwyciężyli **Czarni** nad **Legją 5:1),** siatkówka, biegi, lekka i ciężka atletyka), które wykazały znaczny postęp tego działu pracy, część zaś zwiedzała zabytki Krakowa.

Tym ostatnim, jak o tem piszemy wyżej, wiele urozmaicenia wniosła policja.

AKADEMJA.

Po smacznym obiedzie, spożytym na boisku o godzinie 4 p.p. w **Domu Robotniczym** odbyła się akademja o nader bogatej części artystycznej.

Zagaił akademję tow. **Ringelheim,** wiceprezes TUR., który w dowcipnych słowach przedstawił całą bezsensowność i bezsiłę postępowania władz administracyjnych wobec kulturalno - oświatowych poczynań młodzieży. To postępowanie świadczy o agonji obecnego systemu rządzenia.

Kolejno przemawiają tow. pos. **Mastek,** imieniem OKR. PPS., tow. pos. **Dubois,** imieniem Zarządu Głównego i Komitetu Centralnego Org. Młodz. TUR. tow. **Borowicz,** imieniem Związków Zawodowych, tow. **Topiński** im. Z. N. M. S., tow. **Rembowski,** imieniem nader licznie przybyłych towarzyszy z **Zagłębia Dąbrowskiego** i przedstawiciel **Freiheitu.**

Tow. **Malinowski** zaproponował wysłanie depesz do tow. tow. **Limanowskiego** i **Daszyńskiego** z wyrazami czci. Wniosek przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Tow. **Kluczka** mówił o zadaniach **„Czerwonego Harcerstwa"** i nawoływał wszystkich do popierania tej młodej placówki wychowawczej polskiego Socjalizmu. Jako przedstawiciel Krakowskiej Org. Mł. TUR. przemawiał tow. **Białoruski,** witając przybyłych.

Na czoło części artystycznej wysunęły się: występy sekcji dramatycznej krakowskiej Org. Mł. TUR., śpiew i żywe obrazy Czerwonych Harcerzy, produkcje orkiestr młodzieży z **Krakowa** i **Wadowic.** Wesołość wzbudziła inscenizacja monologu B. **Winawera „Kopernik".**

Przemówieniem tow. **Korolewicza** i odśpiewaniem Hymnu Młodzieży Zlot zakończono. Wieczorem odbyła się **miła** zabawa towarzyska.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

W godzinach południowych odbyła się konferencja okręgowa przedstawicieli Kół Młodz. TUR. wojew. Krakowskiego. Po referacie tow. **Dubois** o metodach pracy wybrano egzekutywę okręgu, na której czele stanęli tow. tow. **Malinowski, Białoruski, Osiek Maurycy, Janik** i **Kotusińska.** Następnie omawiano sprawy: **Czerwonego Harcerstwa,** Krajoznawstwa i esperanta.

Zlot w **Krakowie** był czwartym Zlotem Okręgowym, urządzonym w r. b. przez Org. Mł. TUR. Tegoż dnia odbyło się w Zagórzu (Małopolska Wschodnia) piąte spotkanie. Wszystkie one wykazały stały, systematyczny rozwój wpływów i prac naszej młodzieży.

Dnia 27 b. m. odbędzie się 6-te w r. b. spotkanie w **Tomaszowie Mazow.,** a siódme 3 sierpnia pod **Łodzią.**

PRZYSŁOWIOWE „OSZCZĘDNOŚCI" KOMISARZA ŁOPUSZAŃSKIEGO

OKRĘGOWY URZĄD UBEZPIECZEŃ UNIEWAŻNIŁ ZARZĄDZENIE KOMISARSKIE.

P. Komisarz **Łopuszański,** jeden z prystorowych „specjalistów" od niszczenia Kas Chorych i idei ubezpieczenia społecznego, wprowadził w łódzkiej Kasie Chorych nowy rodzaj „oszczędności".

Oto przy wypłacie zasiłku chorobowego **wyszukuje się stawki, według najniższych płac w ciągu półrocza, miast wypłacać, według przeciętnej z ostatnich trzech miesięcy.**

Cały szereg pokrzywdzonych ubezpieczonych wystąpił do **Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń,** który zmuszony był **bezprawne zarządzenia p. Łopuszańskiego uchylić.**

ŁANCUCH PRASOWY

NA BIBLJOTEKĘ IM. OKRZEI

Tow. Stefan Gajewski składa zł. 3, wzywając tow tow.: **Nasiadka Karola, Bajorskiego Jakóba, Czuja Henryka** do złożenia takiej samej sumy.

POLACY SĄ NAJLICZNIEJSZĄ EMIGRACJĄ

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według świeżo ogłoszonych przez **Associated Press** obliczeń ludności w Chicago, Polacy liczbowo stoją na czele wszystkich obcych narodowości. Jest obecnie w Chicago Polaków urodzonych w Polsce **400 tysięcy.** Drugie miejsce zajmują Niemcy, których liczba sięga **350 tysięcy,** Irlandczyków jest **175** tysięcy, Włochów i Czechów po **150** tys., Murzynów **200** tysięcy, Chińczyków **2,365,** a Japończyków **300.**

5)

Pamięci Stefana Okrzei.

ŻYCIORYS OKRZEI

(Dokończenie).

Petersburski wojenny sąd główny, jedyny, który mógł coś zdziałać w tej sprawie, oddał losy Okrzei w godne ręce Warszawskiego generał - gubernatora; dowodzącego wojskiem warszawskiego okręgu, generał adjutanta Maksimowicza, barbarzyńcy, który uciekłszy ze strachu przez „rozruchami" do Modlina i zamknąwszy się szczelnie w tej twierdzy, stamtąd wydał rozkaz odrzucenia powyżej przytoczonego podania sądu o złagodzenie wyroku... i powieszenia Okrzei!

Dowiedziawszy się o tem obrońca, udał się niezwłocznie do X-go pawilonu.

— Straszną Panu przyszedłem zwiastować nowinę! — zaczął wzruszony.

— Czyż to takie straszne — przerwał mu, domyślając się reszty, Okrzeja.

— Ja na to byłem przygotowany, nie wierzyłem tylko, że sobie na taką bohaterską śmierć zasłużyłem, zwłaszcza, że od 1886 r. z wyroku sądu w warszawskiej cytadeli nie powieszono nikogo, a ci, którzy byli powieszeni ostatni, byli dla socjalizmu o całe niebo bardziej odemnie zasłużeni. Nie śmiałem marzyć o tym, że dorosłem do męczeńskiego wieńca. Żadnej prośby o ułaskawienie nie podam stanowczo i pana proszę, aby Pan jej nie podał. — Zresztą ja moją śmiercią zrobię więcej, niż mógłbym zrobić życiem. — Ludzie nad nią zastanowić się muszą.

Dawał zlecenie do rodziny, przyjaciół, towarzyszy, wreszcie rzekł smutnie:

— Jeżelibym chciał, żeby mnie wspominano i wogóle kiedykolwiek mówiono o mnie, to tylko w ten sposób, jak Pan mówił w swojej obronie.

Dowiedziawszy się, jak uroczyście świętowano dzień jego sądu, porwał się z miejsca, długo chodził po celi, wreszcie rzekł wzruszony:

— Więc dzień wyroku śmierci, był jednocześnie najpiękniejszym dniem mojego życia! Nie spodziewałem się takiego dnia dożyć. — Mogę umrzeć!

Mówił długo o tym, co w życiu kochał, czego pragnął, do czego dążył. Robił obrachunek swego życia, kreślił swój duchowy testament. Był to jego akt wiary, miłości i nadziei prosty, a wspaniały. Siedział zadumany i myślał głośno. Był jak łza, ale łzy żadnej nie uronił.

Ostatnią prośbą, z jaką zwrócił się do swojego obrońcy było to, aby mu towarzyszył aż do końca, aż do szafotu. — Odmówiono mu nawet tej pociechy; wyrok wykonano błyskawicznie, nie zawiadamiając o tem nikogo.

Na plac egzekucji z X-go pawilonu Okrzeja szedł spokojnie z powagą i godnością. W podziw i zdumienie wprowadził nawet siepaczy. Na stokach cytadeli około szubienicy oczekiwały na niego władze forteczne, administracyjne i prokuratorskie. Kat był w masce. Okrzeja prosił, aby mu nie zawiązywano oczu i aby mu pozwolono stryczek założyć własnoręcznie. Wadliwie z góry przymocowany sznur, z haka się ośliznął, Okrzeja upadł i egzekucja rozpoczęła się powtórnie. — Okrutnym losów zbiegiem bohaterski ten męczennik grozę śmierci miał przeżywać dwa razy.

Ostatniemi jego słowy były:

— Niech żyje socjalizm! Precz z caratem!

Było to dnia 21 lipca 1905 roku.

Car na depeszę rodziców nawet nie odpowiedział!

WSPOMNIENIE

Matce Stefana Okrzei.

Minęło już odtąd dwa lata. Staliśmy z Okrzeją nad Wisłą od strony Pragi. Wieczór był ciepły i bezgwiezdny a tak cichy, jak nasze zadumanie. Chwilami w tę ciszę, niby wołanie tęskne wpadł ledwie uchwytny odgłos dalekiego zgiełku. Nie zakłócał jednak naszej zadumy, jak nie rozwidniały wieczoru mrugające zdala płomyki latarń miejskich.

Długo milczeliśmy.

O czem myślał wówczas młody mój towarzysz?

Może myślał o tem jutrze błogosławionem, którego obrazy promienne tak często malowano mu w książkach, natchnionych wiarą i zapałem. A może marzył o tym brzasku słonecznego Dnia, kiedy nad ludzkością zapłoną krwawe zorze walki i ofiar? Lub może wczuł się w bliską przyszłość i przeczuł własne męczeństwo? Ja myślałem o nim. Wprawdzie znałem go wtedy jeszcze mało. Ale nauczyłem się już był cenić jego niepowszednią gorliwość partyjną, wiadomo mi było, jakie go ożywia pragnienie nauki i czynu. I co ważniejsza — już nieraz widziałem był jego oczy szczere, w których odbija się czysta dusza apostoła.

Myślałem więc o nim. Myślałem, że dobrze byłoby na razie odsunąć go od roboty partyjnej, wzbogacić jego wiedzę i dopiero w następstwie powierzyć mu rolę organizatora i wychowawcy młodocianych towarzyszy. Rozkoszowałem się nadzieją, że taki agitator, jak „Witold" szerzyć będzie nietylko pojmowanie idei, lecz przedewszystkiem istotę jej najgłębszą, tę ideowość, która jest cnotą. Tu myśli nasze się spotkały i przerwały milczenie.

Łagodnym dziecięcym głosem prosił o wskazówki dla samokształcenia. Z rozmowy szybko spostrzegłem, że ma on właściwie bardzo dużo wiadomości, któreby należało jedynie usystematyzować i pogłębić. Jakby wstydząc się tego, przyznawał się, że nieraz całemi nocami („bo w dzień nigdy czasu wolnego nie ma") przesiadywał nad książką. Szczerze i prosto spowiadał mi się z tęsknot swoich i dążeń, a ja szedłem obok niego zasłuchany w słodkie i śpiewne słowa, niby w melodyjny trzepot skrzydeł anielskich, co obu nas z ciemności, jaka było wokół, unosić się zdawały w świetlaną Krainę Dobra i Miłości.

Jakoś zapytałem go, czy myślał kiedy dla siebie o nauce wyższej uniwersyteckiej. Boże, jakżem wnet pożałował tego! W tonie i geście jego odpowiedzi tyle było smutku, tyle głębokiego żalu za czemś niepowrotnie straconem, że lekkomyślne pytanie rzucone przez mnie-inteligena wydało mi się krwawą ironią nad losem młodego robotnika.

Cóż z tego — pomyślałem — że pierś jego wzbiera takim bolesnym odczuciem nędz ludzkich i takim ukochaniem ideałów, cóż z tego, że mózg jego pełen przepychu myśli i planów, skoro twarde życie skazało go od dzieciństwa na mozolną wysysającą siły pracę fizyczną i na upokarzający a tak bezgranicznie trudny do zaspokojenia głód wiedzy? Nauko! i ty stałaś się przywilejem, który jest straszną krzywdą dla wielu, dla bardzo wielu!

. . . .

Przestaliśmy rozmawiać i w milczeniu posuwaliśmy się ku miastu.

Lecz po chwili Okrzeja opanował swój smutek. Obudził się w nim rewolucjonista. Mówił o zbliżającym się stanowczym boju klasy robotniczej z despotyzmem. Nie czas teraz myśleć o gruntownej nauce, która musiałaby trwać lata. Życie do czynu woła. A on słyszy to wołanie i nie mógłby teraz stać po za partją i walką. W głosie jego cichym a dźwięcznym dały się słyszeć jakieś nuty mocne, męskie. Mówił o krwawej walce, o nowym dniu dla wszystkich ludów gnębionych przez carat. „Nie dorosłem do kierownictwa, ale szeregowcem będę dobrym".

Spojrzałem na Okrzeję, i w głąb duszy wryły mi się jego oczy, płonące entuzjazmem i odwagą, i twarz subtelna, biała, już stygmatem bohaterstwa nacechowana.

Długośmy snuli plany. Odtąd Okrzeja stał się naszym chorążym. Rozpoczął się okres częstych demonstracji politycznych. I zawsze na czele był Witold z sztandarem czerwonym w ręku.

On w dzień pierwszego sądu nad Kasprzakiem prowadził mężnych swych towarzyszy, którzy przeszli Al. Ujazdowską z protestem przeciw sądom wojennym. On w dziesiątkach innych demonstracji pierwszy wystawiony był na pociski kozactwa i policji. Na Lesznie podczas pamiętnego protestu przeciw mobilizacji otrzymał kilkanaście uderzeń szablą. Całe jego palto było w pasy pocięte, ciało w kilku miejscach ciężko zranione, ale sztandaru z rąk nie wypuścił. On był jednym z najczynniejszych uczestników największej i najkrwawszej w r. 1904 demonstracji na Grzybowie. On najgorliwiej współdziałał przy organizowaniu pierwszego rewolucyjnego strejku powszechnego w końcu stycznia 1905 r. On wreszcie pomścił krzywdy bezbronnych swoim czynem bohaterskim, za który siepacze carscy skazali go na śmierć.

. . . .

Od owej rozmowy nad Wisłą spotykałem się z nim bardzo często. Przypatrywałem mu się na zebraniach, gdzie pomimo młodego wieku silnie oddziaływał nawet na starszych towarzyszy. Widywałem go na czele demonstrujących, którzy zawsze z zapałem szli za ukochanym swoim chorążym. Obserwowałem go, gdy po ciężkiej pracy fabrycznej i mnóstwie zajęć partyjnych zasiadał do kształcenia się.

A przecież, ilekroć teraz wspominam tego młodego męczennika, zawsze staje mi przed oczyma tak, jakiem go widział w ów cichy, bezgwiezdny wieczór letni. Nie widzę ani postaci jego całej, ani koloru włosów lub barwy oczu, lecz mam przed sobą niepokalanie jasną, rozmodloną twarz dziecka-marzyciela i dwoje płomiennych oczu, natchnionych szczerością apostoła i męstwem bohatera.

Ta twarz biała i oczy gorejące są dla mnie symbolami Idei, która była treścią duszy Okrzejowej, a dla nas wszystkich jest ognistym sztandarem walki.

Wil-ski.

O ZABEZPIECZENIE PRZEJAZDÓW KOLEJOWYCH

JAK ZAPOBIEC KATASTROFOM AUTOBUSOWYM NA PRZEJAZDACH?

Olbrzymi rozwój komunikacji autobusowej stwarza zupełnie nowe problemy; jednym z nich, może najbardziej palącym, jest sprawa bezpieczeństwa przejazdów kolejowych, gdyż największa ilość wypadków zdarza się właśnie na niestrzeżonych skrzyżowaniach torów kolejowych z drogami publicznemi.

Sprawa ta obchodzi najszersze masy warstw pracujących, gdyż z autobusu korzysta głównie uboga ludność; bardzo wielu robotników, zdążając do pracy, posługuje się tym tanim i praktycznym środkiem komunikacji.

Na skutek nacisku opinji publicznej, Ministerjum Robót Publicznych opublikowało ostatnio w „Monitorze Polskim" komunikat, że zostały wydane Dyrekcjom Robót Publicznych zarządzenia, by opracowały zestawienie przejazdów niestrzeżonych, wymagających zaliczenia do strzeżonych, i przejazdów, wymagających przebudowy na dwupoziomowe.

Te zamierzenia Ministerjum są bardzo chwalebne, ale pozwolimy sobie wyrazić pogląd, że przy dzisiejszej tendencji oszczędności budżetowych trudno będzie znaleść sumy, potrzebne na budowę tak drogich urządzeń, jak wiadukty i tunele.

Ażeby więc cały ten plan nie pozostał na papierze, powinno Ministerjum zabrać się przedewszystkiem do wykonania mniej kosztownej jego części — a mianowicie — do wybudowania zapór zwodzonych.

Jedynie racjonalne i najekonomiczniejsze byłoby zaprowadzenie automatycznych zapór żelaznych; na początek przynajmniej na wszystkich przejazdach, przez które kursują autobusy, oraz na tych wszystkich linjach, gdzie gęstość ruchu kolejowego doszła już do jednego przeciętnie pociągu na godzinę.

Dokonanie tych inwestycyj, koniecznych choćby ze względów humanitarnych — byłoby obok tego nader skutecznym środkiem w walce z klęską bezrobocia.

Czytelnik.

Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36.
Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi.
Przyjm. 9 r. — 9 w.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy
Dr. med. J. Gelbfisz
ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)
Przyjm. 11 r. — 9 w. Niedziela 8 r.—12 w poł.

A WIĘC WOLNO ŁAMAĆ KOŚCI

UMORZENIE DOCHODZENIA W SPRAWIE TOW. PIOTROWSKIEGO Z MAKOWA

Echa okrzyku „Niech żyje Sejm"!

Głośną była niedawno sprawa tow. **Teodora Piotrowskiego** z Makowa, ławnika Magistratu, ofiarnego działacza spółdzielczego. Towarzysz ten, w czasie przejazdu przez Maków Prezydenta Mościckiego, ośmielił się głośnym okrzykiem na cześć Sejmu i przeciw dyktaturze dać wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do konstytucyjnie ustalonej formy ustrojowej Państwa — republikańsko-demokratycznej. Okrzyk tow. **Piotrowskiego** zakwalifikowany został niemal jako zdrada stanu, przynajmniej zaś, jako znamię „skonfederowanej rebelji". Blady z przerażenia, podbiegł doń wojewódzki szef bezpieczeństwa **Raczyński** (nb. ten sam, co to słucha hymnu narodowego w pyjamie!), zlecając licznie reprezentowanym swym podwładnym — mundurowym i cywilnym — aresztowanie i odprowadzenie na posterunek „niebezpiecznego złoczyńcy".

Tow. Piotrowski całe życie spędził w Makowie, zna go tam każdy kamień, każdy wybój na szosie, podległej pieczołowitości władz województwa. **Tem niemniej rzuciło się nań kilku policjantów z komendantem posterunku aspir. Orłowskim na czele, wykręcono mu ręce wtył — i tak prowadzono przez miasto powszechnie szanowanego obywatela, ku powszechnemu zbudowaniu, nie szczędząc po drodze szturchańców i uderzeń kolbami rewolwerów. W rezultacie tow. Piotrowski miał nadłamaną kość przedramieniową. Przez dłuższy czas miał prawą rękę bezwładną. Obrażenia jego kwalifikują się, jako ciężkie uszkodzenie ciała, za które dotychczas nie uchylone przepisy prawa karzą długoletniem więzieniem.**

Tow. Piotrowski, ufny w powagę Prawa i jego wykonawców, złożył skargę, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej szefa bezpieczeństwa za nadużycie władzy, oraz komendanta policji i paru jego podwładnych za takież same przewinienie, oraz za zadanie mu ciężkiego uszkodzenia ciała. Do podania załączono świadectwo lekarskie i zdjęcia rentgenograficzne, stwierdzające charakter uszkodzeń, powołano świadków dla ustalenia przebiegu zajścia i osób, winnych gwałtu na osobie tow. Piotrowskiego. Sprawa wydawała się jasną. Nie wymagała ona nawet wcale specjalnego wysiłku myśli, wiedzy i energji ze strony władz prokuratorskich.

I zdawało się, że przyjdzie proces, który nietylko zadośćuczyni krzywdzie, doznanej przez tow. Piotrowskiego, ale zaspokoi zaniepokojoną opinję publiczną, stanie się wyrazem — zgodnie z należycie pojętym interesem Państwa — obrażonej godności obywatelskiej. Ale od czegoż „interpretacje"? Przełamały już one szranki prawa konstytucyjnego, wtargnęły na niedostępną im, zdawałoby się, dziedzinę pojęć i przepisów prawa karnego, przeniknęły z łaskawego rozlewnego intelektu p. Cara do najdalszych i najniższych komórek hierarchji administracji wymiaru sprawiedliwości. Czujnem jest oko p. Cara! **I oto prokurator Sądu Okręgowego — z własnego, czy p. Carowego natchnienia — postępowanie, wszczęte w związku ze skargą tow. Piotrowskiego, umarza z powodu... braku cech przestępstwa (!!).**

To **uzasadnienie** jest poprostu kapitalne! A więc, pomijając już bezprawne zaaresztowanie spokojnego obywatela, **spowodowanie obywatelowi uszkodzenia ciała, stwierdzonego przez lekarza, przez bezstronny i „odpartyjniony" objektyw Rentgena — to, zdaniem usłużnego prokuratora — nie jest działanie przestępne, nie czyn przewidziany przez kodeks karny, ale ot taka niewinna „sanacyjna"... gimnastyka rąk?**

Maluczko, a ta nowa forma gimnastyki wedle systemu np. à la Łokietek, zostanie wkluczona do oficjalnego programu wychowania fizycznego dla specjalnego użytku przodowników policji i aplikantów prokuratury

Mamy więc nowy uzus, tym razem w prawie karnem! A więc, obywatele, wolno bić, wolno łamać kości! Niema cech przestępstwa! Tako rzecze p. Car i jego prokurator w Mławie (jedność Urzędu prokuratorskiego).

Tow. Piotrowski tymczasem składa odwołanie. Może przegra, Car jest od niego tymczasem mocniejszy. Jedna smutna prawda: **Polska za wszystko płaci.** **N.**

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

KATASTROFY KOLEJOWE W AMERYCE.

W nocy z soboty na niedzielę zderzył się pociąg pośpieszny Philadelphia - Nowy York ze samochodem na skrzyżowaniu ulic w Philadelphji. Auto wleczone było przez pociąg na przestrzeni około 300 metrów. Wreszcie samochód i lokomotywa spadły z nasypu, przyczem 3 wagony pullmanowskie również się stoczyły. Większa część podróżnych, których liczba sięga 80 — 90 osób odniosła ciężkie rany.

W pobliżu miejscowości Canaan wykoleił się w dniu wczorajszym pociąg, składający się z 29 wagonów cyrkowych. 4-ch pracowników cyrkowych zostało zabitych, 4 odniosło ciężkie rany.

ŚMIERĆ PRZY MYCIU GŁOWY NAFTĄ.

Zagadkowa śmierć podczas mycia włosów oczyszczoną naftą i Shampoonem wydarzyła się wczoraj w mieście Bristol (Anglja). Mianowicie, myjąc włosy Shampoonem, Eugenja Clan, licząca lat 36 użyła nafty krystalicznej, rzekomo dodatnio działającej na porost włosów. Mycie odbywało się w kuchni, gdzie p. Clan była sama. Nagle rodzina, znajdująca się w przyległych pokojach, usłyszała niepokojący hałas jakby padającego ciała: do kuchni wpadli natychmiast mąż i matka p. Clan. Widok był niezwykły: młoda i piękna kobieta leżała na podłodze, nie dając oznak życia. Gdy cucenie domowemi sposobami nie pomogło — wezwano lekarza. Dr. John Evans zastosował sztuczne oddychanie. Okazało się jednak, że ofiara długich włosów jest martwa. Sekcja zwłok wykazała, że pani Clan zatruła się gazem nafty, działającym silnie pod wpływem pomieszania nafty z wodą gorącą.

TRAGICZNE ZAJŚCIA NA CHIŃSKIEJ GRANICY.

Na posterunku Lok-Ma-Kzou w pobliżu granicy prowincji Kwang-Tung policjant, z pochodzenia hindus, w nagłym ataku szału zabił żonę jednego z żołnierzy posterunku, ranił śmiertelnie innego hindusa, poczem zaczął strzelać z karabinu maszynowego do grupy złożonej z 50 żołnierzy europejczyków. Szaleniec został w końcu zabity.

SPRAWA FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

W czwartek w sądzie karnym apelacyjnym zapadł wyrok w procesie fałszerzy czerwońców. Oskarżony **Karumidze** skazany został za fałszerstwo dokumentów i oszustwo na dwa lata i 10 miesięcy więzienia. Na karę 2-u letniego więzienia za te same przestępstwa skazany został oskarżony **Sadatiraszwili**, inni oskarżeni, **Bell** i **Szmidt** skazani zostali za oszustwo na 200 marek względnie 1.500 marek grzywny.

KATASTROFA LOTNICZA.

W pobliżu miejscowości Maidstone wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą w ofierze 2 życia ludzkie. Samolot w którem prócz pilota znajdowała się córka admirała Grace opadł w pobliżu Maidstone i stanął w płomieniach. Pilot i panna Grace spłonęli.

„Zmowa mężczyzn"

Jarosław Iwaszkiewicz: **Zmowa mężczyzn**, powieść, Warszawa, 1930, nakładem księgarni F. Hoesicka.

Chociaż ta powieść jest gruba, jednak dobrze się czyta. Zaufanie wzbudza zwłaszcza umiarkowany, nieozdobny i spokojny sposób podawania faktów, i zredukowanie do minimum żywiołu czysto opisowego. Dość już mieliśmy w naszej literaturze krajobrazów, szczegółowego opisywania osób (zwłaszcza pięknych!) oraz domostw. Wyrzeczenie się tego żywiołu przez Iwaszkiewicza jest wynikiem surowej karności wewnętrznej, ponieważ właśnie ten poeta miał szczególny talent do ornamentyki, jak to się okazuje z jego poprzednich utworów i powieści.

Rzecz rozpoczyna się epizodem dość niezwykłym, który jak akord odrazu określa charakter całości. Władek, syn zamożnego przemysłowca, ma już iść do ślubu z Alinką, wtem wyznaje ojcu, że kocha inną, mianowicie Reginę, macochę Aliny, sławną śpiewaczkę, i był jej kochankiem do ostatnich dni. Ale ponieważ Alinka kocha Władka, ojciec wyperswadowuje niezdecydowanemu, że jakoś to będzie. Następuje opis dziwnej nocy poślubnej, w której się — nic nie dzieje. Mąż pyta:

— Nie śpisz jeszcze Alisiu? Zagadałem się z Tadziem...

— Nie śpię, choć jestem zmęczona.

— Wiesz, że jestem szalenie zażenowany — powiedział ,aby rozciąć sytuację.

— Czem?

— No wszystkiem. Tak się zabawnie ta noc złożyła. Uważam, że u księdza nie wypada... (Brali ślub w miasteczku i nocowali u księdza).

Alinka uśmiechnęła się:

— Ależ oczywiście. Tembardziej, że wolę odłożyć ten moment.

— Przyznam ci się, że ja także. Nie bardzo wiem, jak się do tego zabrać.

Alinka się zaśmiała.

— Przesadzasz, koteczku.

I tak dalej. Jest jeszcze wymiana pięknych, sentymentalnych czułości, całusów, nawet przytuleń, ale niema żadnej namiętności. Władek jest zmysłowo gdzieindziej zaangażowany, Alinka jest kochająca i dobrotliwa. W tym epizodzie zawarte jest „proton pseudos" (pierwsze kłamstwo jako punkt wyjścia) powieści. Ani Władek, ani jego ojciec, nie mieli odwagi zerwać małżeństwa w ostatniej chwili, zaś Alinka niczego nie przeczuwała, poprzestawała na swej bierności. Połowiczność cechuje bohaterów powieści, miękkość i uległość, które jednak nie wykluczają ciosów losu.

Równocześnie i styl powieści jakgdyby się przypasowywał do typu zdarzeń, które w niej zachodzą. Jest zgaszony i prosty, wymijający wszelką patetykę. Zrzekłszy się efektów patetycznych, autor natomiast bardzo starannie i misternie rozwinął swą powieść w głąb, wprowadził wiele postaci drugoplanowych, powikłał ich losy z sobą zręcznie, uzyskując przez to nietylko pełnię tego przekroju życia, o który mu chodziło, lecz i odpowiednie rykoszety, które uderzają w osoby pierwszoplanowe. Gdyby nie owe rykorzety, miałoby się wrażenie chaotyczności, przez nie zaś powieść od czasu do czasu wraca do głównych punktów i osiąga się wrażenie iracjonalności, nielogiczności lub też obojętności życia, w którem wszystko się miesza i zdarzenia wielkie występują równorzędnie obok małych.

A więc oprócz cichej tragedji Alinki i Władka, toczy się historja owej Reginy, która wychodzi za mąż za bogatego Amerykanina, dzięki czemu Władek może wyjechać do Paryża, aby tu przeżyć bankructwo finansowe Reginy, bankructwo moralne swojej miłości ku niej, przeżyć jeszcze inne złudzenia, a w końcu wrócić do kraju, gdzie jednak zastaje Alinkę już umierającą. W kraju zaś, naokoło Alinki, rozgrywają się historje inne: jacyś krewni, jacyś młodzi chłopacy, oddający się sportowi i pierwszym miłostkom, trochę służby, która też ma różne stosunki między sobą, i t. d. Powstają np. takie przekroje sytuacyjne: Alinka, będąc wątłego zdrowia, z polecenia lekarzy musi się poddać przerwaniu ciąży, — równocześnie zaś jednemu z chłopaków zginęły buty futbalowe. Pani Warecka przymierza czteroletniej Irušce zieloną sukienkę, zrobioną z jej starego płaszcza, wtem pada Staś.

— Ta biedna Alinka! — powiedziała Warecka do Stasia.

— Nie wiem, co Janek zrobił z temi butami Adasia?

— Oddał zdaje się do szewca. Operacja trwała półtorej godziny.

A więc jednem tchem mówi się o dwóch różnomiernych sprawach. Kulminują się te zawikłania w scenie, której iracjonalność jest już wprost widoczna. Jest Piotruś, ogrodnik, „cham", którego żona „żołnierka" zadaje się chłopcami, krewnymi Alinki. Piotruś bije ją, ona ucieka, jemu żal, uroił sobie, że gdyby pani Alinka nie była jego żonie „odebrała" „Szmiciaka" — jednego z tych chłopców — żona byłaby od niego nie uciekła i zostałaby przy nim. I raz, będąc pijanym, znajduje Alinkę na cmentarzu, Bogu ducha winną, wymyśla jej od k.... i bije. Nadbiega policjant Lucyś, człowiek również wplątany w te amory, i bije Piotrusia. Alinka ucieka do domu, i dostaje krwotoku gardlanego, odtąd zaczyna się jej ciężka choroba, która ją doprowadza do śmierci.

Cały wypadek polega na pomyłce, ale znowuż skądinąd uzasadnionej, istotnie bowiem ów „Szmiciak" kocha się nieświadomie w Alince. Z takiego mniej więcej materjału są zrobione zdarzenia „Zmowy mężczyzn", tam, gdzie się autorowi udaje ich nadmierną obfitość rzeczywiście opanować. Często jednak mu się nie udaje, i wtedy pozostaje dobra narracja (opowiadanie), dobre opisy stanów, środowisk, zawodów. Wśród tych ostatnich mistrzowskie są zwłaszcza wszystkie opisy, dotyczące karjery pianistycznej Tadzia Szmita. Bez fałszywej poezji, z fachowem wniknięciem zarówno w tajemnice muzyki, jak zawodu muzyka, — na tym poziomie obserwacyjnym jeszcze u nas w beletrystyce o muzyce nie pisano.

„Zmowa mężczyzn" jest powieścią o bezcelowości niektórych egzystencyj w świecie współczesnym. Dotyczy to zwłaszcza Władka i Alinki. Władek to właściwie powojenny dekadent. Pozbawiony woli, nie przejmuje się żadnem zajęciem, a swą miłość do Reginy wyobraża sobie jako wielki sens życia. Tem jest jednak różny od Płoszowskiego z „Bez dogmatu" Sienkiewicza, że w końcu przychodzi do poznania, że i ta miłość była tylko fikcją. Chwyta się potem innych fikcyj nowoczesnych, których mu obficie dostarcza Paryż, urządza sobie różne przemiany wewnętrzne, ale bez powodzenia. Autor nie zdołał jenak zrobić zeń nowego typu ani przejąć nas jego losami. Być może dlatego, że nie chciał go wyposażyć większą inteligencją, ani wyobraźnią, uczynił go sztucznym i komedjanckim. Po raz drugi to Iwaszkiewicz przystępuje do problemu dekadenta — pierwszy raz w „Hilarym" — ale nie umie sobie z nim dać rady, gdyż z góry go przesądza. Tyle się teraz mówi o upadku Europy, o bezsilności i bezideowości burżuazji, że zrozumiała jest ambicja poety, aby z tego źródła zagadnień również zaczerpnąć. Dziwnie izolowany jest jednak ten Władek — skąd się mu to wszystko wzięło, takie zachowanie się wobec miłości, taki niepokój duszy — nie poparty inteligencją, taki egoizm i jałowość przytem, to chcielibyśmy wiedzieć, — wtedy można takiego człowieka wytrzymać.

Karol Irzykowski.

(Dok nast.).

Dziś w Radjo. Godz. 20[15] Soliści DUBISKA i KACZMAR

PRZEGLĄD PRASY

Moda na marsze.

„Gazeta Polska" gorączkuje i ma halucynacje. W rozgorączkowanej wyobraźni swojej widzi już kres parlamentaryzmu i marsze na Tallin i Rygę na wzór marszu, jaki niedawno przedsięwzięli fińscy lapowcy na Helsingfors.

Jak doskonale pismo to orjentuje się w stosunkach panujących w państwach bałtyckich dowodzi uwaga „Gazety Polskiej", iż tow. tow. Kalnin i Cielens „zezują na Wschód", a jak wygląda demokratyzm tych od siedmiu boleści „demokratów" dowodzi zarzut, iż konstytucja łotewska jest „jeszcze gorsza niż polska", ponieważ na Łotwie niema... Senatu.

Nie od rzeczy jednak będzie uprzedzić „Gazetę Polską", aby ostrzegła swoich przyjaciół łotewskich przed marszem na Rygę. Właśnie syn tow. Kalnina stoi na czele wzorowo zorganizowanej i licznej milicji robotniczo - chłopskiej i marsz faszystowskim „szlakiem" na Rygę może się źle skończyć dla łotewskich sanatorów, lapowników, czy jak tam ta banda zwie się.

Niezwykłe uczczenie.

W związku z rocznicą bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei **„Kurjer Poranny"** pisze:

> „Uczcijmy rocznicę śmierci Okrzei hasłem, że nikt w Polsce nie będzie karany szubienicą. Precz z karą śmierci! Ale jeżeli ta zgrozę budząca kara ma być utrzymana, niechże ci, którzy za nią obstają, wynajdą inny sposób egzekucji zbrodniarzy".

Najgodniejszem uczczeniem świetlanej pamięci Okrzei byłoby zniesienie kary śmierci wogóle, która jest bezcelowym przeżytkiem i jak dowodzi statystyka krajów, w których kara śmierci jest stosowana — ani o jotę nie zmniejszyła ona przestępczości.

Błędna polityka.

„Nasz Przegląd" zamieścił artykuł sen. dra Szabada, który krytykuje politykę koła żydowskiego w parlamencie polskim. Sen. Szabad przypomina niezręczne zachowanie się dwóch senatorów żydowskich na zebraniu Centrolewu, zaznaczając:

> „Właśnie 18 czerwca, gdy żydowski klub senacki był zaproszony do uczestniczenia i do podpisania wspólnej centrolewowej deklaracji była sposobność do zjednoczenia się w ogólnym proteście. Po tem nie byłoby także przeszkód, by przedstawiciel Koła Żydowskiego wystąpił z własną deklaracją, któraby dała wyraz żydowskim postulatom narodowym. Wszak była także różnica między mowami, wygłoszonemi naprz. przez P. P. S., Piasta, Wyzwolenia, etc.".

Artykuł kończy się słuszną uwagą na temat nieobecności Żydów na kongresie krakowskim:

> „Nie przywiązując wielkiej wagi do demonstracji krakowskiej (pewne znaczenie jednakże ona miała, a jej skutków nikt nie może przewidzieć) uważam zasadniczo za błąd, że KoŁo Żydowskie nie wzięło w niej udziału i nawet oficjalnie nie wystąpiło z jakąkolwiek deklaracją, któraby przynajmniej w jakikolwiek sposób wyjaśniła stosunek Koła do teraźniejszego poważnego momentu politycznego. Oświadczenie, jakie złożyli pp. sen. Koerner i Dawidson w prasie, było wybitnie osobiste, bez porozumienia się z klubem żydowskim. Wzmocnić formułki „kromie jewrejew" nam nie wolno!"

Typ psychiczny legjonisty.

„Gazeta Warszawska" snuje rozważania na temat przemówienia Premjera Sławka na zjeździe prezesów związków legjonistów, a zwłaszcza zastanawia się nad ustępem poświęconym „typowi psychicznemu legjonisty".

Pisze tedy „G. W.":

> „Typ psychiczny legjonisty" również jest już przedmiotem szerokiej dyskusji. Zainteresowani i znawcy tego typu stwierdzają coraz częściej, że uległ on poważnej zmianie. Linjowy oficer i żołnierz legjonowy zeszedł na plan drugi na czoło zaś obozu wysunęli się politycy i spiskowcy, przebrani w mundur, którzy zrobili karjerę wojenną nie tyle w okopach, co w kancelarjach II oddziału i intendenturze. Właśnie ci przedstawiciele „typu legjonisty" są najbardziej znani w kraju i oni nadają charakterystyczne piętno całemu obozowi. Nic też dziwnego, że cały obóz, ponosząc konsekwencje tego stanu rzeczy, cieszy się równą niepopularnością i niechęcią — jak i jego drugooddziałowi przedstawiciele".

O tym rozpanoszonym typie legjonisty z intendentury i z II oddziału nieraz pisaliśmy. Obecnie na front wysunęli się przeważnie ci legjoniści, którzy nie rzucali losu na „stos", a stos użyli jako drabinkę, po której zręcznie wspinają się w górę.

X. Y. Z.

ZGON W. SZYMANOWSKIEGO.

Wczoraj rano zmarł po krótkiej chorobie Wacław Szymanowski, artysta - malarz i rzeźbiarz, twórca pomnika Szopena.

Umarł jeden z najznakomitszych artystów polskich, który wsławił. imię swoje daleko po za granicami kraju naszego.

Zmarły był jednym z tym, co wysoko nieśli sztandar sztuki narodowej, wierzyli w szczytność powołania, w kapłaństwo zawodu artysty.

Wacław Szymanowski urodził się w 1859 roku w Warszawie. Tutaj ukończył gimnazjum klasyczne, poczem wyjechał za granicę. Studja artystyczne odbył w Paryżu i w Monachjum. W ostatnich latach mniej malował, jednak z okresu, w którym poświęcał się malarstwu, pozostał szereg cennych jego prac, jako „Carmen" (portret artystki opery, Hermanówny), „Pierotkę", Kłótnię hucułów", „Modlitwę" (tryptyk), „Tkacza", „Upał,", „Z kościoła". W dziedzinie rzeźby wyróżnić trzeba wystawiane w „Zachęcie" prace: „Wiatr", „Śmiejące się fale", „Leśna dziewczyna", „Macierzyństwo", „Karyatyda". Jego również dziełem jest projekt odsłoniętego w 1903 r. w Krakowie pomnika Artura Grottgera. Ostatniem dziełem zmarłego, które związało jego imię z Warszawą na długie szeregi lat, jest pomnik Fryderyka Chopina.

ŻMIJE W WARSZAWIE BYŁY PODRZUCANE?

SENSACYJNE ZEZNANIE UKĄSZONEGO

Wczorajszy „Wieczór Warszawski" donosi:

„Po kilkutygodniowych alarmach, spowodowanych odnajdywaniem żmij w różnych miejscach, nastąpiło pod tym względem uspokojenie i o żmijach nic nie było słychać. Jednak pytanie, skąd one się brały, nie przestało trapić mieszkańców Warszawy.

Przed kilkunastu dniami pogotowie lekarskie zostało zaalarmowane telefonicznem wezwaniem do domu noclegowego przy ulicy Dzikiej 62. Lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce zastał jednego z mieszkańców, leżącego w gorączce.

Chory pacjent miał rękę powyżej dłoni owiązaną brudnemi szmatami, zwilżonemi wódką. Po odwinięciu tego opatrunku na ręce odnaleziono maleńką rankę, pochodzącą, jak mówił pacjent, od skaleczenia. Ponieważ zachodziła obawa zakażenia krwi, przewieziono chorego do szpitala Dz. Jezus, gdzie pacjent przyznał się, że ranka nie pochodzi od skaleczenia, lecz od ugryzienia żmiji.

Dawał przy tem jakieś mętne wyjaśnienia, że stało się to wówczas, gdy sapł nad Wisłą (!?). Dopiero w kilka dni potem, jedna z sióstr szpitala, przypadkowo wysłuchała rozmowę ukąszonego przez żmiję, z innym chorym, z której wynikało, że został on ukąszony nie podczas snu, a w czasie chwytania żmiji.

Siostra o swem spostrzeżeniu powiedziała lekarzowi, który nazajutrz zaczął badań chorego i wówczas wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Wiosną przyszedł do domu noclegowego stały mieszkaniec schroniska, A. Pajura. Przyniósł z sobą kilka butelek wódki i zakąski, oraz poprosił czterech kompanów. Gdy wszyscy byli już dobrze podnieceni alkoholem, Pajura zaproponował im współudział w pewnym interesie. Chodziło mianowicie o łapanie żmij w lasach, które Pajura będzie sprzedawał jakiemuś tajemniczemu osobnikowi.

Przystali na tę propozycję i od tego dnia wyjeżdżali stale do lasów Puszczy Kampinoskiej, gdzie oddawali się polowaniu na gady.

Złowione płazy Pajura osobiście odnosił owemu osobnikowi i przynosił im pieniądze. Ostatni raz polowanie na gady odbyło się w ostatnich dniach czerwca, wówczas to jeden z nich został ukąszony. Po tym wypadku nikt z nich nie chciał ryzykować i narażać się na ukąszenie przez gada".

Niewiadomo, czy zeznania te są zgodne z prawdą, czy są majaczeniami chorego.

ZE SPORTU

ECHA UBIEGŁEJ NIEDZIELI

ORZEŁ — POCISK 3:0 (2:0). W zawodach o mistrzostwo klasy B. Orzeł odniósł zwycięstwo nad Pociskiem 3:0. Przed przerwą Orzeł zdobył dwie bramki z rzutów karnych niesłusznie podyktowanych. Po przerwie Pocisk miał silną przewagę niewykorzystaną cyfrowo z powodu zbyt ostrej gry Orła. Ofiarami tej gry padł bramkarz rembertowskiej drużyny i kilku graczy. Sędziował słabo p. Rudzikowski.

ŻYRARDOWIANKA — SAMSON (WARSZAWA) 5:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Żyrardowianka odniosła łatwe i zasłużone zwycięstwo, zdobywając bramki przez: Krzyżanowskiego (2), Rojewskiego I (2) i Kamińskiego (1). Na specjalne wyróżnienie zasłużył bramkarz Żyrardowianki Kłokosiński.

WARSZ. OKR. ZW. GIER SPORTOWYCH DZIAŁA

Po kryzysie, jaki miał miejsce w Warszawskim Okręgowym Związku Gier Sportowych, nastąpiło uspokojenie, a komisja pięciu wzięła się pilnie do zaległej pracy. Sekretarjat urzęduje w poniedziałki i piątki od godz. 21 — 22 w lokalu YMCA (Ujazdowska 22). Najważniejszą pracą WOZGS będzie rozegranie ostatnich kilku meczów o mistrzostwo stolicy i zweryfikowanie mistrzostw.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW W. R. S. K. O.

Wzywa się wszystkie kluby zrzeszone w WRSKO do delegowania swych przedstawicieli na posiedzenie które odbędzie się dziś o godzinie 19-tej w lokalu W. R. S. K. O. Na porządku dziennym sprawa stosunku klubów robotniczych do władz WOZPN.

Jednocześnie przypomina się przedstawicielom klubów, którzy piastują mandaty przewodniczących sekcji WRSKO, że są obowiązani do bywania na każdym posiedzeniu Zarządu WRSKO, które odbywa się co środę o godzinie 19 wiecz.

JĘDRZEJOWSKA ODPADA W PÓŁFINALE NA TURNIEJU W SEEMERINGU

W przedostatnim dniu turnieju tenisowego na Seemeringu w ćwierćfinale gry pań Jędrzejowska pokonała Blaumer (Praga) 9:7 6:4, a w półfinale spotkała się ze słynną amerykańską Ryan, finalistką Wimbledonu, której uległa 1:6, 3:6.

Niedziela, dnia 27 lipca o godz. 18

Boisko „SKRY" w Warszawie

Międzynarodowy mecz piłkarski

Reprezentacja amatorska — Robotnicza Reprezentacja

AUSTRJA POLSKA

Przedsprzedaż biletów na mecz Polska — Austrja odbywać się będzie w **Administracji „Robotnika" (Warecka 7), Lokalu RKS „Gwiazda" (Dzielna 9), w Lokalu „Skry" (Okopowa 43) i Lokalu ZRSS (Flory 1).**

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami deszcze, przeważnie na wschodzie Polski, poza tem polepszanie się stanu pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 124.61, Londyn 43.37, Nowy Jork 8.901, Nowy Jork (Kabel) 8.913, Paryż 35.07, Praga 26.42½, Szwajcarja 173.25, Stokholm 239.71, Włochy 46.70, Wiedeń 125.93.

Kronika polityczna

POWRÓT TOW. MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński. Marszałek Daszyński spędzał urlop w **Kazimierzu nad Wisłą.**

GOŚĆ TURECKI W WARSZAWIE.

Wczoraj przybył do Warszawy p. Rechid Safvet Bej, poseł do parlamentu tureckiego, prezes Touring-Club'u w Turcji oraz naczelny redaktor największego miesięcznika, wychodzącego w Konstantynopolu „L'Economiste d'Orrient". P. Rechid Safvet Bej po kilkudniowym pobycie w Warszawie uda się do Poznania na międzynarodową wystawę komunikacyjną, a następnie do Gdyni.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY.

Wczoraj rano przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc pod przewodnictwem redaktora Stancla. Na dworcu głównym witali gości czechosłowackich przedstawiciele Syndykatu dziennikarzy warszawskich członkowie porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego, przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych.

KONFISKATY.

P. o. komisarza rządu na m. st. Warszawę zarządził konfiskatę numeru 201 czasopisma ABC z dnia 22 lipca r. b. za wiersz p. t.: „Bigos gabinetowy", oraz konfiskatę „Wieczoru Warszawskiego" za artykuł wstępny.

WYCIECZKI

ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. UNIWERSYT. ROBOTNICZEGO

Do źródeł Wisły: Katowice, Chorzów, Królewska Huta; Cieszyn, Wisła, Babia Góra. Od 9 do 17 sierpnia; koszty 60 zł. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki. Zapisy przyjmuje się do 1-go sierpnia.

Na Słowaczyznę. Od 14—24 sierpnia: Kraków, Zakopane. Z Zakopanego autobusami do Łysej Polany. Zielony Staw Kiezmarski, Uzdrowisko Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielki, Kiezmark, Podaliniec, Podgrodzie, Levocza (Spiska Norymberga), Mikulak, sławne groty Demanowskie, zamki Orawskie. Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński. Zapisy do 5-go sierpnia. Uczestnicy wycieczki na Słowaczyźnie mogą się przyłączyć potem do wycieczki w Tatry.

W Tatry do 21—29 sierpnia: Kraków, Zakopane, Hala Gąsienicowa, Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Popradzkie jezioro, Szczyrba, Kolbach, Garłuch. Koszt 65 zł. Prowadzi tow. pos. S. Dubois. Zapisy do dnia 12 sierpnia.

Wycieczka zagraniczna do Danji. Wyjazd z Warszawy 10 września, wyjazd z Gdyni 11 września. Podróż do Kopenhagi statkiem oddanym do wyłącznej dyspozycji wycieczki. Zwiedzanie Kopenhagi i jej osobliwości oraz instytucyj społecznych i oświatowych. Wieś duńska i jej kultura. Powraca wycieczka do Gdyni 17 września, do Warszawy 18. Całkowite koszta wycieczki wraz z utrzymaniem od Gdyni i z powrotem 250 zł. Do Gdyni uczestnicy jadą na swój koszt; będzie zorganizowany wspólny wyjazd z Warszawy ze zniżkami kolejowemi i innemi udogodnieniami. Zapisy do 15 sierpnia.

Na wycieczkę do Rumunji zapisy zamknięte.

OBÓZ CZERWONYCH HARCERZY

Zapisy na sierpniowy Obóz Czerwonych Harcerzy zostały już zamknięte i nowe zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Czerwoni Harcerze z Warszawy, jadący na obóz winni dn. 29 b. m. we wtorek zjawić się punktualnie o godz. 5 p.p. na boisku „Skry" na ul. Okopowej, gdzie będą zbadani przez lekarza.

Harcerze z prowincji winni być zbadani przez lekarzy w swych miejscowościach, a opinję przywieźć ze sobą.

Oprócz Warszawy i miejscowości już zawiadomionych przyznano na pierwszą część obozu (od 1—15 sierpnia) **Krakowowi** 10 miejsc, **Grodziskowi** 9 miejsc, **Piotrkowowi** 2 miejsca, a na drugą część obozu (od 15—30 sierpnia) **Lwowu** 7 miejsc, **Zagłębiu Dąbrowskiemu** 2 miejsca, **Łodzi** 10 miejsc, **Częstochowie** 2 miejsca, **Piotrkowowi** 5 miejsc.

Zbiórka wyjeżdżających dn. 1 sierpnia o godz. 7.30 na Dworcu Wileńskim. Pożądane jest, by harcerze z prowincji przyjechali już 31 b. m. i zgłosili się na **Warecką 7.** Noclegi będą mieli zapewnione. Opłata 15 zł. za 15 dni. Powrót opłaca organizacja. Przejazd na obóz (z Warszawy 3—5 zł.) opłacają harcerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jeden z wielu. W sprawie poruszonej winniście zwrócić się do prokuratora. A redakcji „Naszego Przeglądu" zwróćcie uwagę, by bardziej uważnie przyjmowała ogłoszenia.

Wiadomości z całego kraju

TARNOWSKIE GÓRY

RADA WOJEWÓDZKA NIE ZATWIERDZIŁA WYBORU MAGISTRATU

PAT. donosi: Rada Wojewódzka wyraziła zgodę na niezatwierdzenie wyboru członków Magistratu w Tarnowskich Górach z powodu uchybień formalnych. Ponowny wybór członków Magistratu odbędzie się w najbliższym czasie.

RYBNIK

WYBORY DO RADY GMINNEJ

Śląski Urząd Wojewódzki zarządził na dzień 12 października r. b. wybory do Rady Gminnej w Rybniku. W ten sposób okres wyborów komunalnych w woj. Śląskiem na bieżące 4-lecie zostanie zakończony.

RUDA PABJANICKA

WART PAC PAŁACA...

Usunięty z organizacji B. B. S. burmistrz m. Rudy Pabjanickiej, p. **Łatkowski,** mszcząc się na swych dotychczasowych kolegach partyjnych za akcję przeciwko niemu u władz nadzorczych, sprzedał lokal partyjny B. B. S. wraz z ruchomościami.

Rudzka organizacja B. B. S. wystąpiła przeciwko **Łatkowskiemu** na drogę sądową.

Łatkowski, który jest pupilem starosty **Rżewskiego,** ma pozatem jeszcze sprawę o nieprawne sprzedanie majątku, którego był plenipotentem.

GDYNIA

ZWYCIĘSKI STRAJK W GDYŃSKIEM TOW. PRZEMYSŁOWEM

Pisaliśmy o warunkach płacy i pracy na budowlach w Gdyni.

Władze, powołane do czuwania nad przestrzeganiem przepisów prawnych, bardzo wstrzemięźliwie się zachowują wobec jaskrawego łamania obowiązujących ustaw. Są przedsiębiorstwa, gdzie pod okiem władz, zmusza się robotników do pracy o wiele dłuższej, niż przewiduje ustawa, pomimo tak wielkiego bezrobocia. Na miejscu jest Komitet Społeczny dla Walki z Bezrobociem, do którego należą m. in. Inspektor Pracy, Naczelnik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, przedstawicielstwo Magistratu, Starostwo i p. inżynier Bochomalec, jako zastępca firm budowlanych. Ale żaden z tych panów nie przeciwdziała temu, aby zapobiedz tak ogólnie rozkrzewionemu, bezkarnemu łamaniu ustawy o czasie pracy.

Naprzykład, firma budowlana **Sroczyński** i **Jaworski** zatrudnia przy budowie Szkoły Morskiej przeszło ⅔ uczni i naturalnie, pracują oni ponad 13 godzin dziennie. Abstrachujemy od tego, jak może wyglądać robota, wykonana prawie że wyłącznie przez uczniów, ale co będzie w przyszłości, jeśli na tak wielką skalę fabrykuje się murarzy i cieśli w czasie, gdy setki i tysiące murarzy i cieśli miesiącami chodzą bez pracy. W takich warunkach łatwo jest narzucić pogorszenie warunków pracy i płacy, gdyż każdy boi się bezrobocia i pracuje, wobec tego, za wszelką cenę bez oporu. Przedsiębiorcy, którzy w każdej rozmowie dowodzą, że „dokładają tysiące", a równocześnie byli w stanie w przeciągu kilku lat dorobić się do poważnego majątku, w taki oto sposób wyzyskują najbiedniejszych.

Z tego powodu doszło w tych dniach samorzutnie do strajku przy budowie domu mieszkalnego **Gdyńskiego Towarzystwa Przemysłowego** Sp. z o. p., pod kierownictwem inż. Pitera, gdzie od marca płacono dowolnie niżej obowiązującej taryfy płac (już i tak niewystarczającej), którą zawarto w październiku 1928 r. Wobec stanowczego oporu strajkujących i układów przeprowadzonych przez tow. posła **Matuszewskiego, p. inż.** Piter złożył pisemne zobowiązanie, iż płacić będzie według obowiązującej taryfy płac, wobec czego w dn. 17 lipca od południa pracę podjęto.

Nadmienić wypada, że policja natychmiast wystąpiła w „obronie" budowli, której nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo.

Pan Inspektor Pracy niewiadomo dlaczego wyprowadził się ze swem biurem na drugi koniec miasta, w odwrotną stronę portu. A ponieważ niema tam nawet telefonu, porozumienie z tem urzędem staje się bardzo trudne.

Wniosek Związku o zwołanie wspólnej konferencji przedstawicielstwa firm budowlanych i Związków prawdopodobnie będzie musiał się odleżeć aż do powrotu z urlopu p. Inspektora Pracy.

BOCHNIA

ECHA POŻARU SZYBU SOLNEGO

SKARB PAŃSTWA PONIÓSŁ 3 MILJONY ZŁOTYCH STRATY.

Czytamy w „Naprzodzie":

Jak już donosiliśmy, ubiegłej soboty wybuchł w Bochni, w szybie solnym „Kampia", groźny pożar, podczas którego, jak się obecnie dowiadujemy, uratowano maszyny w szybie, w warsztatach jednak spłonęły wszystkie maszyny. Nie udało się natomiast ocalić młyna, który padł całkowicie pastwą pożaru. Akcja ratunkowa była tu niezmiernie utrudniona, gdyż gazy i para wysadzały w powietrze częściami dach, przeszkadzając wysiłkom strażaków. Po dwugodzinnym pożarze na miejscu młyna pozostała tylko kupa gruzów dymiących. Doszczętnie zwęgliła się pokaźna ilość soli zmielonej, przeznaczonej do wywozu, oraz 700 tysięcy nowych worków.

Jak wiadomo, w akcji ratunkowej brała udział dzielna krakowska straż pożarna, która przybyła do Bochni z dwiema pompami samochodowemi, co przyczyniło się w głównej mierze do szybkiego stłumienia ognia.

Straty, które poniósł skutkiem pożaru skarb państwa, oceniają na 3 miljony złotych.

Według przypuszczeń —powodem pożaru był zwykły przypadek, a ogień został zapoczątkowany w kotłowni, gdzie były wiory.

Na miejsce wypadku zjechała z Warszawy komisja z generalnego zarządu żup solnych i z województwa. Komisje badały przyczyny, oraz ogrom szkód. Prace nad doprowadzeniem szybu do należytego stanu mają być natychmiast rozpoczęte. Wydobywanie soli na szybie „Kampia" rozpoczęto przed dziesięciu laty. Teren był połączony 2-kilometrową linją kolejową ze stacją Bochnia. Cały ruch był skoncentrowany od czterech lat na tym szybie, a sól przemielona w młynie, wysyłano codziennie w ilości kilkunastu wagonów na całą Polskę.

KRAKÓW

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA

W niedzielę rozegrał się przed bramą koszar im. Sobieskiego na rogu ul. Warszawskiej i Szlaku ponury finał tragedji miłosnej.

Żona porucznika Wilhelma Hendla — **Marja Hendlowa,** lat 40, już od dłuższego czasu zwracała uwagę na serdeczne stosunki, jakie łączyły jej męża z **Marją Lackowską,** wdową po sierżacie, stale zamieszkałą w Skierniewicach. Hendlowa usiłowała nakłonić Lackowską do zerwania z jej mężem.

W niedzielę wczesnym rankiem Hendlowa wyszła z koszar, gdzie mieszkała wraz z mężem, zabierając ze sobą rewolwer. Mąż jej wówczas spał jeszcze.

Hendlowa spotkawszy przed bramą koszar Lackowską, usiłowała raz jeszcze nakłonić ją do zerwania znajomości z mężem, która datuje się od roku, to znaczy od czasu pobytu Hendlów w Skierniewicach. Gdy jednak Lackowska kategorycznie odmówiła, Hendlowa dobyła rewolweru i strzeliła do swej rywalki. Kula trafiła Lackowską w czoło.

Zawezwano pogotowie — wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczną. Lackowska zmarła w karetce pogotowia.

Hendlowa zgłosiła się sama na policji, składając rewolwer z 6 nabojami, którym dokonała swej zbrodni. Hendlową aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Też „konferencja" prasowa

Przed kilkunastu dniami w niektórych pismach polskich ukazała się bardzo dokładna informacja o postępach śledztwa w pewnej sensacyjnej sprawie. Pisma zbliżone do Rządu dawały najbardziej szczegółowe sprawozdania i najbardziej były gadatliwe.

Za obecnych rządów prasa dzieli się na dwie grupy: rządową, w łasce chowaną, opozycyjną i źle widzianą. Prasa sanacyjna ma dostęp do wszelkiego rodzaju oficjalnych źródeł informacyj, zamkniętych dla prasy nie rządowej. Faworyzowana i pewna bezkarnośc prasa rządowa nadużywa swoich przywilejów często, że wyrządza dla ważnych spraw państwowych — jak w tym wypadku śledztwa.

Te nadużycia ze strony pewnych organów prasy nie upoważniają jednak urzędów do zwoływania przedstawicieli pism dla udzielania im napomnień i ostrzegania, że będą wobec nich stosowane surowe represje. Wczorajsza „konferencja" prasowa z udziałem kilku wysokich dygnitarzy, na której przedstawiciele prasy niezależnej musieli wysłuchać reprymendy z winy któregoś dziennika sanacyjnego, była całkiem niefortunnym wybrykiem przesadnych urzędników, i tylko wzgląd na gospodarzy powstrzymał dziennikarzy niezależnych, obecnych na konferencji, od natychmiastowego stwierdzenia, co myślą o tego rodzaju rodzaju próbach porozumiewania się z prasą.

BEBESOWCY W DALSZYM CIĄGU TERORYZUJĄ TRAGARZY!

JEDYNIE ODPOWIEDNI PODZIAŁ STACJI ZAPOBIEGNIE WALKOM ULICZNYM!

Bebesowcy w dalszym ciągu urządzają krwawe napady na przychodzących do pracy tragarzy, członków oddziału tragarzy **Związku Zawodowego Transportowców.**

Wczoraj do takiego zajścia doszło na **ulicy Rynkowej.** Gdy tylko zjawił się sławetny **Ulicki** ze swoją bebesowską bojówką, bebesowcy nabrali animuszu, rzucili się na tragarzy. **Szereg robotników zostało poranionych.**

Policja aresztowała trzech **bebesowców,** oraz trzech robotników z **oddziału tragarzy Związku Zawodowego Transportowców.** Jedyną „winą" tych ostatnich było to, że bronili się przed bandytyzmem bojówkarzy z B. B. S-u.

Tow. **Roguski,** sekretarz oddziału tragarzy, zwrócił się do wojewody p. **Olpińskiego,** przedstawiając mu wymienione powyżej zajścia i wskazując, że **jedynym środkiem zapobieżenia walkom ulicznym byłby podział stacji, czego Związek Transportowców domaga się już od tak dawna.** P. Olpiński odpowiedział na to, że władze administracyjne nic w tej sprawie nie mogą zrobić.

Przypominamy, że **postulat podziału stacji w taki sposób, aby robotnicy ze Związku Transportowców, oraz bebesowcy pracowali oddzielnie;** postulat, którego zrealizowanie byłoby w tym wypadku **jedynie racjonalne** — został wysunięty już dawno przez przedstawicieli Związku Transportowców: **w memorjale do Komisarjatu Rządu, na konferencjach z naczelnikiem bezpieczeństwa publicznego itd.**

Władze jednak nie wydały odpowiednich zarządzeń — **i robotnicy w dalszym ciągu nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy.**

Bebesowski „związek" Transportu Rzecznego ogłasza tymczasem prowokacyjną odezwę, mającą na celu zamydlenie oczu robotnikom i pokrycie bandytyzmu bebesowskich wodzirejów.

Domagamy się od władz położenia kresu „występom" bojówkarzy z B. B. S-u!

KRWAWE AWANTURY „STALOWEGO HEŁMU"

Z Berlina donoszą, że podczas uroczystości z okazji ewakuacji terenów okupowanych, doszło w Moguncji do starć ulicznych między zwolennikami Stahlhelmu i Reichsbanneru. Już republikańskie flagi czarno - czerwono - żółte, w jakie przybrana była znaczna część miasta, wywołały niezadowolenie zwolenników Stahlhelmu. Gdy auto,prowadzone przez szofera w mundurze szeregowca Reichsbanneru, wiozące b. ministra socjalistycznego Severinga, przywódcę związku Reichsbanneru Hoersinga oraz posła do Reichstagu partji demokratycznej Lennera, przejeżdżało obok pałacu, w którym zamieszkiwał Hindenburg, stojący tam na warcie stahlhelmowcy poczęli obrzucać siedzących w aucie obelgami. Dopiero wielkiemi wysiłkami policji udało isę utorować drogę jadącym do przejazdu pałacowego. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że właśnie tak skrajnie antyrepublikańska organizacja, jaką jest Stahlhelm, wyznaczona została w sile 2.000 szeregowców do utworzenia szpalerów w najwidoczniejszem miejscu miasta.

Liczba ofiar starć ulicznych po stronie republikańskiego Reichsbanneru wynosiła do 10 osób, a pośród nich 6 osób ciężko rannych. Nietylko w samej Moguncji doszło do starć ze Stahlhelmem. W miejscowości St. Goar 3 samochody ciężarowe, wiozące grupę kilońską Reichsbanneru, powracające z uroczystości w Moguncji, napadnięte zostały przez stahlhelmowców i obrzucone kamieniami. Napad był dokonany przed oczami policji.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA WICEMINISTRA RUMUNSKIEGO

Dodatkowe szczegóły zamachu na wiceministra spraw wewnętrznych Konstantega Angerescu są następujące. Delegacja 4-ch studentów pochodzenia macedońskiego pod przewodnictwem Jerzego Cbeza zjawiła się u wiceministra celem złożenia mu memorandum dotyczącego nowej ustawy o kolonizacji Dobrudży, która ich zdaniem narusza prawa osadników macedońskich. Angelescu polecił delegacji czekać dwie godziny z powodu nawału zajęć. W chwili, gdy delegacja została dopuszczona do wiceministra Cbeza wystrzeli do Angelescu 6 razy z rewolweru. Pięć pocisków trafiło w brzuch i piersi. Angelescu, mężczyzna o atletycznej budowie, miał jeszcze dość siły, aby porwać za aparat telefoniczny stojący na biurku i powalić nim sprawcę na ziemię. Obecna w pokoju wiceministra urzędniczka wybiegła w przerażeniu z pokoju, na progu jednak upadła zemdlona. Angelescu zdołał jeszcze otworzyć boczne drzwi gabinetu i wezwać pomocy. Sprawcę aresztowano w ostatniej chwili. Zmięszał się on z tłumem, który otaczał samochód sanitarny, który odwoził ministra do szpitala. Cbeza przyznał się do winy, oświadczył on, iż dawno nosił się z zamiarem zamachu na Angelescu.

OSTATECZNE ZWOLNIENIE CZICZERINA

Najnowszem rozporządzeniem prezydjum centralnego komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. dotychczasowy ludowy komisarz Spraw Zagranicznych Cziczerin zwolniony został ze stanowiska, na jego miejsca zaś komisarzem Spraw Zagranicznych mianowany został Litwinow, który od dłuższego już czasu w zastępstwie chorego Cziczerina sprawował obowiązki komisarza.

Drugiem rozporządzeniem prezydjum CIK'a ustanowiono skład nowego kolegjum komisarjatów Spraw Zagranicznych jak następuje: Krestinskij, dotychczasowy poseł sowiecki w Berlinie — jako pierwszy zastępca komisarza ludowego, Karachan jako drugi zastępca i Stomoniakow jako członek kolegjum. Do nowego kolegjum nie wszedł dotychczasowy członek tej instytucji Rotstein — szef oddziału prasowego Narkomindziełu.

STRAJK KOLEJARZY W IRLANDJI

Zarząd kolei południowej w irlandji odrzucił żądanie związku zawodowego kolejarzy domagającego się przyjęcia z powrotem zwolnionych kolejarzy. Wobec rozbicia rokowań związek kolejarzy Irlandji postanowił ogłosić na kolejach południowych strajk generalny, który rozpocznie się jutro w nocy. Strajk obejmie 12.000 kolejarzy.

WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

DZIEŁO RĄK CZŁOWIEKA

Czy znacie to okrutne wyrażenie: „urobić ręce po łokcie"? Wszyscy, którzy chcemy jako tako istnieć i dojść do czegoś w życiu, należymy do wielkiego bractwa urabiaczy rąk po łokcie... Spójrzcie na nasze miasta, na te dziesiątki tysięcy domów ciągnących się korytarzami ulic, spójrzcie na tysiące dymiących kominów fabryk, na sunące węże pociągów naładowanych węglem, zajrzyjcie do wnętrza tysięcy, tysięcy biur, kantorów, sklepów, magazynów, wyjedźcie na miasto, obejmijcie wzrokiem ciągnące się wokół łany, ogrody, wsie i osiedla ludzkie, zjedźcie na windach górniczych w czeluście ciemnych sztolni — to wszystko dzieło nasze, naszego znoju i potu, naszych rąk „urobionych po łokcie".

I nietylko to wszystko jest zmaterjalizowaną pracą, ale jest to produktem zasobów, oszczędności, gromadzonych przez jednostki czy grupy ludzi. Sama praca bez oparcia o te zapasy czy oszczędności — nie stworzyłaby tych pięknych domów i wielkich fabryk.

Zupełnie tak samo się dzieje w życiu pojedyńczego „urabiacza" rąk. Jeżeli części swego zarobku nie odłoży na zapas, nie złoży, jako oszczędność do PKO — do niczego nie dojdzie, nic nie zbuduje, niczego po sobie nie zostawi. Po tej ponurej prozie należy się Wam, o mili czytelnicy, kilka wierszy pełnych poezji. Oto jedno z ogłoszeń matrymonjalnych, jakiejś uroczej japoneczki.

„Jestem piękną kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą podobną do kwiatka, z talją tak gibką jak wierzba, z brwiami jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przez życie z rękoma skrzyżowanemi, z oczyma zwróconemi na kwiaty w dzień i na księżyc w nocy... i t. d.

Uważacie, „urabiacze rąk"... przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi... Jeżeli więc chcecie dojść do tak wygodnej pozycji skrzyżowanych, bezczynnych rąk (na stare lata) pracujcie z najwyższym wysiłkiem i oszczędzajcie. Innej drogi niema.

M. Cz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT-a. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 Program dla dzieci. 13.00 — 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 13.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Komunikat harcerski 17.35 „Naród pod bronią" — wygł. por. Stanisław Harasymów. 18.00 Koncert orkiestry „Oazy". 19.00 Rozmaitości 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert solistów. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljeton „Ułan, który się zgubił". 22.15 — 22.30 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 23 b. m

JEROZOLIMA. Godz. 6.30 w lokalu Leszno 53, odbędziesię posiedzenie Komitetu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. T. JASZKOWSKIEGO. W środę dn. 23 b m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Chocimska 23, odbędzie się zebranie, poświęcone pamięci St. Oknzei. Ref. wygłosi tow. Zygmunt Łatkowski. Obecność członków koła obowiązkowa.

Ruch kult.-oświatowy

KURS HAFTU. Dzielnica „Grochów" P. P. S. organizuje 2-miesięczny kurs nauki haftu ręcznego. Zajęcia będą się odbywały w każdy wtorek od godz. 5 — 7 wiecz. Opłata za naukę zł. 2 miesięcznie płatne przy zapisie. Przyjmuje zapisy i udziela informacji tow. Marja Bernerowa (ul. Osiecka 33 — Grochów I) od godz. 10 r. codziennie, poczynając od dnia 21 b. m.

O dniu rozpoczęcia kursu ogłosi się po ukończeniu zapisów.

Pamiętajcie O ZBIÓRCE

na rzecz ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI!

Oddawajcie mu wszystko, bez czego możecie się obejść, wszystko, co nie jest Wam potrzebne.

ADRES R. T. P. D. — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 274-55 i 332-88.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „U wrót śmierci".
Atlantic: „Noce w pustyniach".
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Szarlatan" i „Demon ruchu".
Casino: „Taniec wśród serc".
Filharmonja: „Śpiewający błazen".
Hollywood: „Strajk żon".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Odszczepieniec" z Dixem.
Pan: „Karuzela życia".
Pola Negri Palace: „Braterska miłość".
Palace: „New York w nocy".
Splendid: „Wieczny płomień".
Stylowy: „Małżeństwo na złość".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Wodewil: „Nowe życie".
Tęcza: „Melodja serc".
As: „Czarna Natasza".
Astra: „Golgota uczciwej kobiety".
Era: „Eroticon".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością".
Heljos: „Walka o różę Marję".
Lux: „Magdalena".
Mewa: „Głos z minaretu".
Muza: „Sportowiec z miłości".
Mignon: „Stać! tu Edie Polo!".
Promień: „Więzień Sing - Sing".
Praga: „Zatracona ulica".
Riviera: „Miasto miłości".
Rena: „Biali Indjanie".
Petit Trianon: „Dusze w niewoli".
Sokół: „Markiz d'Eon".
Świt: „Czerwony błazen".
Tombola: „Przybłęda" i „Córka szeika".
Ton: „Serce ulicznicy".
Wisła: „Tajny kurjer".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Niebieski lis"

Letni
o 8 w. „Ciotka Karola"

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Niebieski lis".

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Miłość i pięść".

„WESOŁY WIECZÓR". Nowa rewja „Halama u nas".

„CJANKALI" w Warszawie w teatrze „Capitol", Marszałkowska 126. Gościnne występy Miejskiego Teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. W programie głośna sztuka „Cjankali".

KINO-TEATR „ZNICZ", Śniadeckich 5. Rewja w 10 odsłonach „Światła i cienie Warszawy" i operetka „Stan oblężenia".

„QUI PRO QUO". Rewja p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości".

„MORSKIE OKO". Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing", dwa akty z życia nocnego.

„ANANAS". Nowa rewja „Fuks na torze".

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś, w Dolinie Szwajcarskiej — koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Stanisław Nawrot.

Dźwiękowe Kino **CASINO** Nowy-Świat 50 Pocz. g. 6, 8 i 10.
JOAN CRAWFORD
ROD LA ROCQUE
Anita Page, Józefina Dunn, Doug. Fairbankss
w filmie dźwiękowym
TANIEC wśród SERC

„COLOSSEUM" NOWY-ŚWIAT 19 Pocz. 6.
CENY BILETÓW zł. 1 i 1.50.
Podwójny program emocji i sensacji
HOLMES HERBERT jako
„SZARLATAN"
w wielkim współczesnym dramacie erotycz-
oraz REGINALD DENNY jako
„DEMON RUCHU"
W małej Sali: CONRAD VEIDT w potężnym dramacie erotycznym
„KRAJ BEZ KOBIET" (Narzeczona 68)

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI
Hipoteczna 8 Długa 25
Początek o godz. 6.30.
Dla młodzieży dozwolony
RYSZARD DIX
w dźwięk. filmie w naturalnych kolorach p. t.
ODSZCZEPIENIEC
Wł. Paramount. Nadprogram
Dod. dźwiękowy—oświatowy.
Widownia dobrze wentylowana.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy
POLA NEGRI PALACE
WIERZBOWA 7. Tel. 330-77
Początek o godz. 6, 8 i 10 w.
OSTATNIE DNIE!
SLIM i Artur zmuszają do śmiechu aż do łez w filmie
BRATERSKA MIŁOŚĆ
Dla młodzieży dozwolone.
Nadprogram: Dodatki wokalno-muzyczne.

Kino Dźwięk. **„ŚWIATOWID"** Marszałkowska 111
Początek 4, 6, 8 i 10.
Szesnasty i ostatni tydzień niespotykanego w dziejach warszawskich kino-teatrów olbrzymiego powodzenia i rekordowej frekwencji arcydzieła śpiewno-dramatyczn.
RAMONA NOVARRO **POGANIN**
Obecnie ceny na wszystkie seanse obniżono.

Kino dźwiękowe **TĘCZA** Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich
Początek seansów: 6, ost. 10.
Największe arcydzieło filmowe
„Melodja serc"
W roli gł.: DITA PARLO I WILLI FRITSCH
Nadpr.: Wspaniałe dodatki dźwiękowe.

WODEWIL Nowy-Świat 43.
W krytym budynku w ogrodzie Pocz. g. 6, 8 i 10.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE!
Ostatni film niedawno zmarłego najgenialniejszego tragika ekranu Rudolta Schildkrauta
p. t. **NOWE ŻYCIE**
oraz SIAM — Kraj Białego Słonia
pierwsze przepiękne zdjęcia ilustrujące życie najbardziej tajemn. i egz. krainy Wschodu.
Il. muzyczna powiększonego zespołu muzycznego pod batutą m. Steinfelda.
Ceny biletów zniżone: Zł. 1.50 i 2.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy budowie domu na rogu ul. Górnośląskiej i Wiejskiej został przygnieciony deską 56-letni Leon Grajczuk, robotnik (Białołęcka 26), doznając złamania lewej goleni. Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI TRAMWAJOWE

W ciągu doby ubiegłej ofiarą wypadków tramwajowych padło 4 osoby, a mianowicie: Sura Goldberżanka służąca (potłuczenie prawego przedramienia), Aron Finkielsztajn (rana tłuczona lewego łuku brwiowego i górnej wargi), Srul Błoner (potłuczenie prawego kolana) i Josek Rozenblum (potłuczenie prawej dłoni i podudzia). Wszystkim ofiarom własnej nieostrożności pomocy udzielono w ambulatorjum pogotowia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

29-letni Edmund Kamiński, robotnik (Górnośląska 4), otruł się sublimatem.

— 18-letnia Zofja Szyszkówna, robotnica otruła się esencją octową.

— 18-letnia Wanda Westwaldówna przy rodzicach, napiła się spirytusu denaturowanego

— 17-letnia Anna Strachówna, służąca otruła się sublimatem. Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło pogotowie, poczem Kamińskiego i Strachównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Szyszkównę zaś — do Przemienienia Pańskiego.

! TYLKO DO 1 SIERPNIA !
T. T. JEŻ
WYBÓR DZIEŁ W 40 TOMACH
Zł. 1.— za tom
M. ARCT—WARSZAWA

CZYTAJCIE **POBUDKĘ**
ILUSTROW. TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Ogłoszenia drobne

KREDENS dębowy solidny 180 zł., stół rozsuwany 60, szafka służbowa 60, kuchenna 30. Łóżko metalowe z siatką 35, otomana 120, szafy bristolki, bieliźniarki, bibljoteki, biurka, kozetki, tapczany, garnitury salonowe, sypialnie, komplety klubowe i stołowe, fortepian, kasy ogniotrwałe, obrazy — sprzedaje — kupuje Przedsiębiorstwo Luśniaka. Mokotowska 44.

Posadę łatwo otrzymasz, ukończywszy Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego. Mazowiecka 11.

PLACE w Radzyminku suche, zalesione blisko rzeki, szosy i kolejki, 19 kilometrów od Warszawy od 8 groszy łokieć kwadratowy. Hoża 1 m. 2, tel. 242-93, lub na miejscu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Świat w zdarzeniach

WOJNA DOMOWA W EGIPCIE

BARYKADY NA ULICACH KAIRU

WALKA O WŁADZĘ W EGIPCIE.



Nahas Pasza, b. premjer Egipski, prezes stronnictwa nacjonalistycznego „Wafd", który wypowiedział rządowi zamachowemu **Sidki - Pasza** i stojącemu za nim królowi **Fuadowi** walkę na śmierć i życie.



Sidki - Pasza dawny członek „Wafdu" wydalony ze stronnictwa, stanął na czele rządu zamachowego, który w potokach krwi usiłuje zdławić ruch wolnościowy i parlamentarny w Egipcie.

Prawdopodobnie rząd Sidki - Pasza będzie musiał mimo wszystko ustąpić w najbliższym czasie.

Sytuacja w Egipcie wytworzona przez króla Fuada odroczeniem i zamknięciem sesji Parlamentu jest w dalszym ciągu bardzo naprężona. W poniedziałek stronnictwo nacjonalistyczne Wafd postanowiło urządzić w gmachu parlamentu posiedzenie partji. Ponieważ stronnictwo posiada większość mandatów, na posiedzeniu tem miało być proklamowane unieważnienie dekretu królewskiego i ogłoszenie otwarcia parlamentu. W Kairze z obawy przed rozruchami zarządzono daleko idące środki ostrożności. Gmach parlamentu otoczony został policją i wojskiem, które otrzymało polecenie nie dopuszczać posłów do wnętrza. Garnizon Kairu został wzmocniony.

W ostatniej chwili **Nahas - Pasza** celem uniknięcia rozlewu krwi, zdecydował się odwołać zebranie w Parlamencie i zażądać od króla zwołania na dzień 26 b. m. sesji Parlamentu. Mimo to doszło do nowych krwawych walk zarówno



KAIRO STOLICA EGIPTU.
Jedna z ulic handlowych Kaira. Na ziemi porozkładane towary przekupniów.

w Kairze jak i Port Saidzie. Ogromne tłumy ludności usiłowały dwukrotnie zająć Parlament a później wtargnąć do pałacu gubernatora angielskiego i Min. Spraw Wewnętrznych. Pomiędzy demonstrantami, wojskiem i policją wywiązały się krwawe walki, w wyniku których dziesiątki osób zostało zabitych a setki odniosło ciężkie rany.

Wieczorem krwawe walki się powtórzyły. Na ulicach stolicy Egiptu — Kairu tłumy zbudowały barykady. Prawie wszystkie lampy i latarnie uliczne zostały zburzone. tak, że w mieście zapanowały prawdziwie egipskie ciemności. Po całonocnych starciach z tłumami, wojsku udało się chwilowo przywrócić spokój.

Sytuacja jednak w Kairze i Port-Saidzie jest w dalszym ciągu krytyczna Wśród ludności panuje nieopisana panika.

Większość sklepów jest zamknięta. Ludność nie opuszcza mieszkań. Gazety nie ukazują się. Gmachy państwowe, oraz punkty strategiczne, obsadzone są przez oddziały wojskowe, które wystawiły karabiny maszynowe. Po ulicach krążą samochody pancerne. Kair i Port Said przypominają obóz wojskowy.

W najbliższych dniach król **Fuad** wobec groźnej sytuacji w stolicy ma wogóle wyjechać wraz z dworem z Kairu.

***

Według doniesień z Londynu stwierdzono, że podczas ostatnich rozruchów, w Aleksandrji padło zabitych 25 osób, liczba rannych zaś dochodzi do 800. Pośród tych ostatnich znajduje się konsul włoski i angielski prefekt policji. Z Europejczyków zginęły 2 osoby, 12 zaś odniosło rany. Z tego powodu. panuje w kołach ludności europejskiej w Aleksandrji wzburzenie i panika.

***

Z Kairu donoszą, **że port i kanał suezki znajdują się w rękach powstańców.**

***

Dalsze wiadomości z Egiptu podajemy w depeszach.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje pracy. Wiadomość Ogrodowa 61 m. 69, Kowalski Stanisław.

MUZYK, zdrów, silny, gra na barytonie i puzonie, zna palcowanie na każdym instrumencie, oraz zna instrumentację, zgodzi się prowadzić orkiestrę wzamian za posadę. Posiada 5 klas szkoły powszechnej. Kawaler po wojsku. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" dla W. B. Siedlce".

MŁODY TECHNIK z pewną praktyką poszukuje pracy. Oferty proszę składać do Administracji „Robotnika" dla R. S.

BIAŁA FLOTA POWIETRZNA W LOCIE DOOKOŁA EUROPY

WALKA Z NIESPRZYJAJĄCEMI WARUNKAMI ATMOSFERYCZNEMI

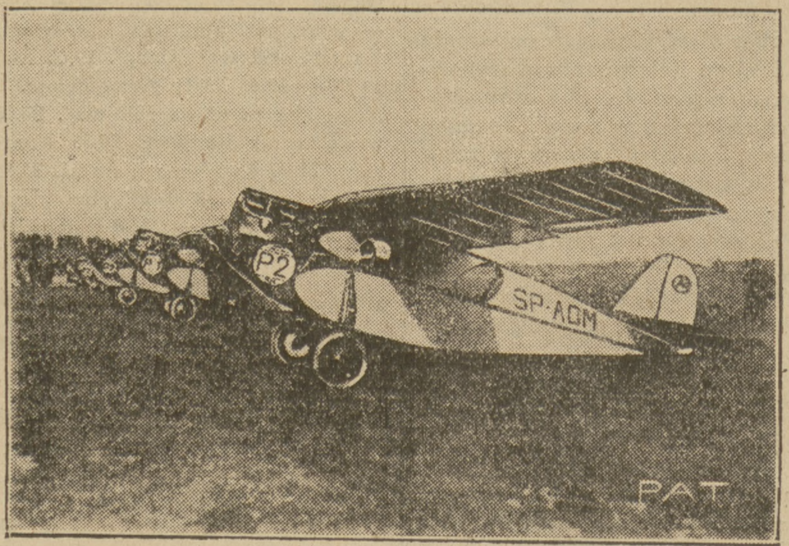
START AWJONETEK.

W niedzielę o 9-ej rano rozpoczął się z lotniska komunikacyjnego w Tempelhof start samolotów do tegorocznego europejskiego raidu awjonetek. Start odbywał się grupami po 5 samolotów, zestawionych według klasy szybkości. W pierwszej grupie 5-ciu znajdowały się najszybsze maszyny, a mianowicie angielska „K 5", niemiecka „D 4" i 3 polskie: „O 9", „P I" i „P 2". W odstępach 4 do 5-ciu minut odrywały się z ziemi następne grupy.

Mimo deszczowej pogody, start awjonetek ściągnął liczne rzesze publiczności na lotnisko w Tempelhofie. Według komunikatu meteorologicznego, w chwili startu w okręgu berlińskim w kierunku trasy lotu, panowały niesprzyjające warunki a mianowicie deszcz i silny wiatr. Dopiero w odległości 30 klm. na zachód od Berlina, na trasie w kierunku na Brunświg, w którym przypadało pierwsze obowiązujące lądowanie uczestników raidu, pogoda w obrębie 10 klm. było nieco lepszą. Wielką przeszkodę dla lotników stanowił silny wiatr o szybkości 25 mtr. na sekundę, panujący na wysokości 200 metrów.

PIERWSZY ETAP.

Wkrótce po ukończeniu startu nadeszły na lotnisko w Tempelhofie pierwsze wiadomości o przybyciu awjonetek, biorących udział w raidzie. Do Brunświgu pierwsza przybyła maszyna „K 5", pilotowana przez Butlera. Trasę długości 201 klm. przebyła w 1 godz. 20 m. Następny o godz. 10.25 wylądował lotnik angielski Broad, który trasę przebył w 1 godz. 21 m., trzecia przyszła maszyna niemiecka, pilotowana przez Neiningera o godz. 10 m. 26, zużywając na przelot 1 godz. 26 m. W tym samym czasie wylądował kanadyjczyk Carberry, przebywając trasę w 1 g. 22 m. Z kolei przybył polak **Żwirko,** przebywając trasę w 1 g. 32 m. Siódmy z kolei zjawił się polak **Bajan** w 1 g. 34 m., za nim bezpośrednio **Karpiński** w 1 g. 35 m. Z pośród dalszych maszyn przy lądowaniu uszkodzony został aparat typu „Albatros", pilotowany przez von Oertzena. Aparat musiał być odstawiony do warsztatów. Dalej lotnik Lusser musiał z powodu uszkodzenia motoru przymusowo lądować w środku drogi przed Brunświgiem.



AWIONETKI POLSKIE,
które odleciały z portu Warszawskiego do Berlina na międzynarodowy konkurs lotu awjonetek dokoła Europy.

Z BRUNŚWIGU DO FRANKFURTU.

Start w Brunświgu do Frankfurtu nad Menem rozpoczął się o godz. 10.31. O godz. 10.56 wystartował Broad, następnie o godz. 11 min. 11 Karpiński, poczem odlecieli dalsi przybyli lotnicy. Pogoda na następnym etapie była również niesprzyjająca dla lotników. Niebo przysłonięte nisko znajdującemi się chmurami. Pozatem wiał silny wiatr południowo zachodni. Większość maszyn opuściła Brunświg już przed godz. 13-tą.

Pierwszy wylądował w Frankfurcie o godz. 12,40 Anglik Broad, który pomimo silnego wiatru przeciwnego przebył odległość 273 klm. w czasie 1 godz. 45 min, t. j. przebywał przeciętnie 200 klm. na godzinę. Następnie o godz. 13.01 przybył drugi Anglik Butler. O godz. 13.10 wylądował Polak Karpiński, następnie ukazał się na horyzoncie niemiecki samolot akademickiej grupy pilotów z Darmsztadu, pilotowany przez Neininge-

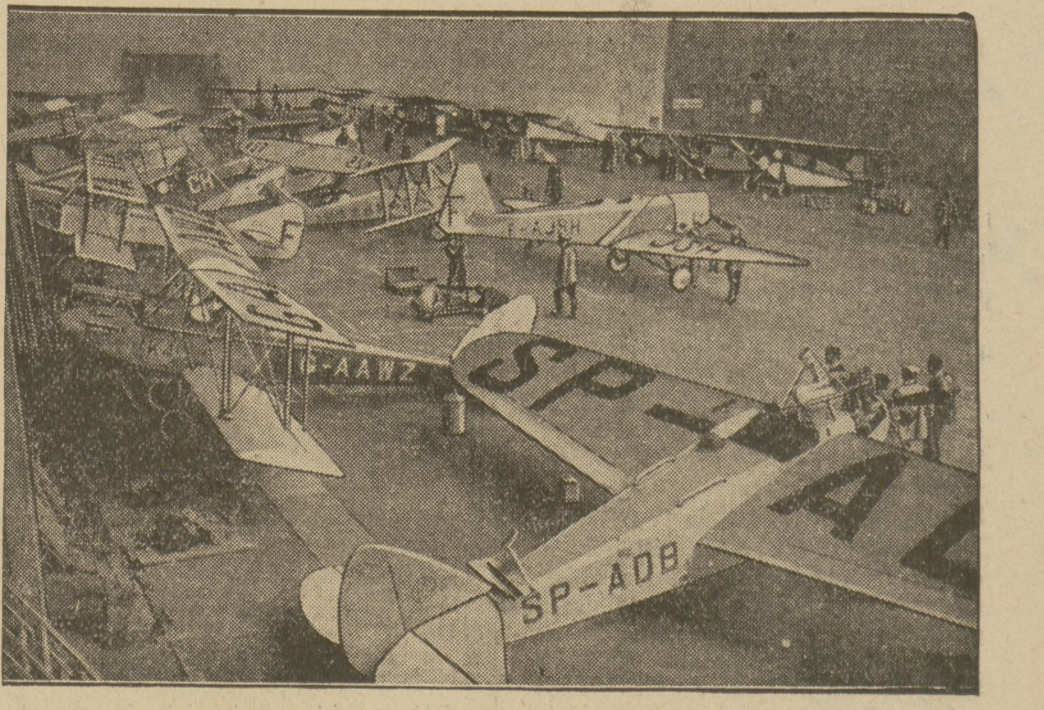
Z 58-miu samolotów, które wystartowały w Brunświgu, przybyło do godziny 16:55 do Frankfurtu 55 samolotów, z których 52 wystartowało w dalszą drogę.

PRZYBYCIE DO REIMS.

Jak podaje Aeroklub francuski z 60 uczestników europejskiego raidu Awionetek przybyło do Reims 50. 10 uczestników odpadło w drodze.

Pierwszy przyleciał lotnik angielski Broad, 4 i 9 Polacy Karpiński i Żwirko.

Karpiński zaniemógł i został przewieziony ambulansem do kliniki. Obawiają się zapalenia ślepej kiszki.



FRAGMENT LOTNISKA POD BERLINEM NA CHWILĘ PRZED STARTEM AWJONETEK.

Pomocnik jego inż. Drzewiecki, ma nadzieję, że będzie mógł wziąć udział w dalszych zawodach w miejsce chorego.

Ogółem w pierwszym dniu uczestnicy raidu przebyli 1060 klm. w trzech etapach.

Z REIMS PRZEZ CALAIS DO LONDYNU.

W drugim dniu odbyły się dalsze etapy Reims — Calais (240 klm.) Calais — Bristol (309 klm.), Bristol — Londyn 452,5 klm.), Londyn — Calais (164 klm.) i Calais — Paryż (245 klm.). Do Londynu pierwszy przybył Anglik Butler o godz. 3.10. Następnie zaczęli przybywać inni lotnicy, a mianowicie 3 francuzów i 3 Niemców. O godz. 5 popoł. przybyli jako pierwszy z polaków por. Bajan, w kilka minut później por. Żwirko, który lądując zawadził skrzydłem i lekko je skrzywił, co jednak nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencji karnych. Bajan odleciał po dwudziestu minutach w dalszą drogę. Żwirko pozostał celem naprawy samolotu.

LOTNICY POLSCY W DRODZE DO PARYŻA.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, prawie wszyscy polscy uczestnicy raidu Międzynarodowego potrafili przebyć etapy **Reims — Calais** i **Calais — Bristol.** Według oficjalnych wiadomości lotnik **Bajan** znajdował się wczoraj w **St. Inglevert** w powrotnej drodze z **Londynu, w Anglji** zaś pozostali jeszcze **Płonczyński. Więckowski, Gedgowd, Orliński, Dudziński, Babiński, Lewoniewski i Żwirko** oraz zastępca **Karpińskiego. Karpiński** znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mer w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadawalający. We wtorek reszta ekipy polskiej odbyła powrotną drogę z **Londynu** do **Calais** i do **Orly** pod **Paryżem,** dokąd przybyli już w poniedziałek późnym wieczorem lotnicy angielscy **Thorn, Butler i miss Spooner** oraz lotnicy francuscy **Arrachard i Finat.** Lotnik francuski **Gornez,** który zdążył w poniedziałek odlecieć z lotniska **w St. Inglevert,** przybył do **Orly** już po zamknięciu kontroli.

Ogółem poniedziałkowe etapy obejmowały 862 klm. Etap wtorkowy obejmował 1128 klm. i prowadził przez Poitiers, Pau i Saragossę do **Madrytu.**

MORDERCZE TEMPO ANGLIKÓW.

Anglicy nadali raidowi mordercze tempo wyścigowe, które zupełnie nie odpowiada charakterowi raidu.

Już w pierwszym dniu zamiarem ich było dotrzeć do Bristolu, odległego o 1367 kilometrów od Berlina, podczas gdy trasa lotu obliczona jest w ten sposób, że awjonetki przebyć mają dziennie około 1000 kilometrów. Od ciągłego parcia naprzód powstrzymała anglików jedynie burza nad kanałem, co zmusiło ich do zanocowania w Calais.

Jak się zdaje, anglicy będą się starali o zachowanie tego wyścigowego tempa raidu do końca.

W szalonem tempie ruszyli oni z Berlina i chętnieby lecieli wprost bez lądowania aż do zmierzchu, gdyby nie fakt, że regulamin raidu przewiduje przymusowe lądowanie na pewnych lotniskach.

Oczywiście, że lot tego rodzaju mija się z zadaniem raidu, którego uczestnicy muszą się wykazać przedewszystkiem regularnością lotu.

W tym celu wyznaczono przymusowe terminy, przed któremi nie wolno pod groźbą dyskwalifikacji przybyć na dane lotnisko.



TRASA MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AWJONETEK DOKOŁA EUROPY.

I tak do Pau w poł. Francji wolno przybyć najwcześniej dopiero 22 b. m., do Lozanny nie wcześniej, niż 25-go.

***

O dalszych losach raidu piszemy w depeszach.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.